Rok XII Wyd. A. B. Katowice, poniedziałek dnia 4-go stycznia 1937 roku Nr. 4
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Kilińskiego 7, I. p. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr
Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,90. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Maroko celem hiszpańskich manewrów Berlina?

PARYŻ. Sprawa zatrzymania przez krążownik niemiecki statku handlowego hiszpańskiego „Soton" wywołuje w Paryżu poważny niepokój, tym bardziej, że z komunikatu niemieckiego nie wynika, aby to zatrzymanie przez krążownik niemiecki miało wyczerpywać retorsje niemieckie w odpowiedzi na zatrzymanie przez rządowy okręt hiszpański niemieckiego statku handlowego „Palos".

Rozważając sytuację polityczną, wiążącą się ze sprawą hiszpańską, cała prasa francuska, poza kwestią „Sotonu" rozważa z niezadowoleniem, a nawet z niepokojem widoki przeprowadzenia kontroli interwencji i ewentualnej odpowiedzi niemieckiej. Tekst noty włoskiej do komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Londynie, zdaniem prasy francuskiej, pozwala wskazywać, że Niemcy ze swej strony wysuną podobne, a może nawet dalej idące zastrzeżenia.

Jako zastrzeżenie, które wywołać może poważne trudności, uważane jest wysunięcie przez Włochy sprawy zapasów złota banku hiszpańskiego, złożonych przez rząd hiszpański na własny rachunek, lub na rachunek przedstawicieli dyplomatycznych Hiszpanii zagranicą.

Największy niepokój budzi jednak zwrot, w którym zarówno Włochy, jak i tym bardziej Niemcy, mają oświadczyć, że nie mogły by tolerować ewentualnego powstania na wybrzeżu morza Śródziemnego republiki komunistycznej. Prasa lewicowa bardzo ostro występuje przeciw tej formule, podkreślając, że oznaczała by ona interwencję obcą w wewnętrzne sprawy Hiszpanii.

Prasa prawicowa jednak również z niepokojem omawia te sprawy.

„Echo de Paris" w artykule Pertina podkreśla, że jeśli kanclerz Hitler uważał by istotnie, że rozwój wydarzeń wewnętrznych w Hiszpanii dotyczył by interesów żywotnych jego kraju, lub jego systemu politycznego, to najbliższa przyszłość może się okazać groźną.

Poza tym dzienniki, od komunistycznej „Humanite" do prawicowego „Echo de Paris" podnoszą z niepokojem, że Niemcy zdają się okazywać co raz większe zainteresowanie dla Maroka hiszpańskiego. Komunistyczna „Humanite" twierdzi nawet, że istnieją poważne podstawy do obawiania się, iż Niemcy wypowiedzą w najbliższym czasie art. 141 i 146 traktatu wersalskiego, w których Rzesza wyrzekła się wszelkich pretensyj do Maroka.

Korespondent londyński „Echo de Paris" twierdzi, że wzrost wpływów niemieckich w Maroku hiszpańskiem zaczyna słusznie niepokoić Anglię.

Konsystorz w sypialni Papieża?

RZYM. Wedle pogłosek krążących w tutejszych kołach prasowych, istnieje możliwość zwołania przez Papieża konsystorza. Konsystorz odbyłby się w sypialni Papieża.

Ojciec Święty podniósłby, jak słychać, do purpury kardynalskiej patriarchę weneckiego Piezza i Pizzardo, zastępcę sekretarza stanu. Równocześnie msg. Pizzardo mianowany byłby prefektem kongregacji dla akcji katolickiej. Utworzenie tej kongregacji byłoby również ogłoszone na tym samym konsystorzu.

Zaznaczyć należy, że pogłoski te nie są dotychczas potwierdzone przez miarodajne czynniki watykańskie.

LEKARZE NIE ODSTĘPUJĄ OD ŁOŻA PAPIEŻA

RZYM. Wedle ostatnich doniesień z Watykanu, stan zdrowia Ojca św. uległ nagłemu pogorszeniu, tak, że zachodzi już bezpośrednia obawa o życie. Lekarze nie odstępują ani na chwilę od łoża papieża.

Jedna z ulic San Vicente (Salvador) po straszliwym trzęsieniu ziemi, o którym w swoim czasie donosiliśmy.

Szwajcaria przewiduje atak niemiecki?

BAZYLEA. Poważne zaniepokojenie wywołują w opinii szwajcarskiej przygotowania militarne Niemiec na pograniczu szwajcarskim.

Poza specjalną strefą ufortyfikowaną, obejmującą trójkąt pograniczny niemiecko-francusko-szwajcarski i posiadającą charakter wyraźnie ofenzywny, utworzono ostatnio w całym pasie pogranicznym specjalne pozycje wojskowe, złożone z hitlerowskich oddziałów szturmowych i zmotoryzowanych. Oddziały te podzielono na kompanie po 100 ludzi. Na czele każdej kompanii stoi oficer czynnej służby. Oddziały te posiadają specjalnie silne uzbrojenie i przygotowane są do akcji w terenie wysokogórskim.

W ostatnich dniach do strefy pogranicznej kierowane są olbrzymie ilości materiałów wojennych i magazynowane w miejscowościach, położonych w pobliżu granicy szwajcarskiej.

Niemcy wzywają do zmniejszenia spożycia!

BERLIN. Wydane zostały ostatnio ulotki, zwracające się z apelem do wszystkich obywateli Trzeciej Rzeszy, aby spożycie wewnętrzne uregulowali według z góry określonych wskazówek. Apel ten zaleca zwiększenie spożycia pewnej ilości produktów, utrzymanie spożycia na dotychczasowym poziomie ściśle określonych gatunków produktów spożywczych, w końcu zalecenie, jakie produkty należy konsumować w zmniejszonej ilości. Apel ten zaleca zwiększenie spożycia: kartofli, cukru, marmelady, mleka chudego, krup, kasz, płatków owsianych, sztucznego miodu, krajowych warzyw, ryb, mięsa baraniego i króliczego. Zaleca spożywać w dotychczasowej ilości: chleb i pieczywo, mąki, mięso wieprzowe, dziczyznę, drób, jaja, ryż, kakao, owoce krajowe i południowe, groch, fasolę i soczewicę, pełne mleko, suszone owoce, miód. Wzywa do zmniejszenia spożycia: mięsa wołowego i cielęcego, masła, smalcu, tłuszczów, margaryny, olejów tłuszczowych, kaszy tatarczanej i jaglanej, jarzyn importowych, serów tłustych.

Pogoda na poniedziałek

Przelotne opady, zwłaszcza na wschodzie kraju. Nocą i rankiem przymrozki. W ciągu dnia odwilż. Umiarkowane wiatry zachodnie. W górach: najpierw zachmurzenie zmienne i przelotne opady śnieżne, po tym dość pogodnie i mroźno.

Ofensywa czerwonych wojsk na Sewillę?

GIBRALTAR. W ostatnich dniach zauważono w Gibraltarze wielu członków szlachty rodowej hiszpańskiej oraz oficerów po większej części w towarzystwie swoich rodzin. Osoby te w liczbie około 300 przybyły z Sevilli. Nie wyjaśniły one swego nagłego wyjazdu, lecz, jak można przypuszczać wyjazd ten pozostaje w związku z wypadkami, jakie przygotowane są w okręgu Sevilli. Jak słychać rządowe wojska hiszpańskie wspomagane przez liczne oddziały sowieckie mają wkrótce rozpocząć wielką ofensywę na froncie sewilskim.

Walki o Madryt wznowione

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Avila, że spokój, który panował ostatnio na froncie madryckim przerwany został na skutek operacyj oddziałów powstańczych w dzielnicy uniwersyteckiej. Rano po ostrzelaniu pozycyj wojsk rządowych koło dzielnicy Paseo-Rosales i północnej części dzielnicy Arguelles, wojska powstańcze przypuściły atak i zajęły ważny punkt strategiczny. Oddziały rządowe otworzyły następnie ogień artylerii i karabinów maszynowych, na który powstańcy odpowiedzieli również silnym ogniem. Na froncie „Escurial" sytuacja nie zmieniła się.

Skrócony dzień roboczy

BRUKSELA. W porcie w Antwerpji skrócono dzień roboczy z 7 i pół do 7 godzin dziennie, począwszy od 1 stycznia.

Negus przybywa do Palestyny

JEROZOLIMA. Prasa arabska donosi, że do Palestyny wkrótce ma przybyć negus Haile Selassie z rodziną. Negus spędzi w Jerozolimie Święta Bożego Narodzenia według starego stylu.

Panna z towarzystwa ofiarą tragicznego wypadku w Krakowie

W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość o tajemniczym wypadku przy ulicy Zyblikiewicza 5, gdzie w łazience znaleziono zwłoki Rudolfa Bernharta oraz jakiejś nieznanej, bardzo urodziwej kobiety.

Policja wszczęła energiczne śledztwo w celu zidentyfikowania zwłok nieznajomej i otóż okazało się, że denatką jest Wanda Zawilska, pochodząca ze znanej i zamożnej rodziny krakowskiej. Wskutek niesnasek rodzinnych Zawilska od pewnego czasu przebywała poza domem i obecnie śmierć przecięła pasmo młodego życia.

Dwa nowe statki polskie buduje stocznia finlandzka

Sp. Akc. „Żegluga Polska" w Gdyni zamówiła ostatnio dwa statki towarowe w stoczni fińskiej w Abo. Nośność każdego statku wyniesie około 1000 ton.

Statki uruchomione będą na liniach bałtyckich, utrzymywanych przez „Żeglugę Polską", na których obecnie kursują statki obce, dzierżawione przejściowo.

Moralny bilans

Wznowienie wykładów na wyższych uczelniach

W dniu 4-ym stycznia wznowione zostają po przeszło miesięcznej przerwie wykłady na wyższych uczelniach w Warszawie i innych miastach uniwersyteckich Rzeczypospolitej. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia, jeśli się uwzględni, na jak wielkie straty narażona została większość młodzieży akademickiej, która stoi wobec możliwości utraty jednego roku nauki.

Znana jest ogólnie ciężka sytuacja materialna młodzieży, znane są wysiłki rządu i władz oświatowych, aby przyjść tej młodzieży z możliwie najszerzej pojętą pomocą, wiadomym wreszcie jest ile trudu kosztuje każda zbiórka i próba niesienia pomocy indywidualnej będź przez komitety lokalne T. P. M. A., bądź też przez akademickie Bratnie Pomoce. **Przerwa w nauce i możliwość pozostania na tym samym roku nie tylko wpływa hamująco na normalne funkcjonowanie aparatu niesienia pomocy młodzieży; wprowadza poza tym niezmiernie kłopotliwą konfigurację roczników, utrudnia normalny przypływ i odpływ absolwentów szkół średnich i dyplomantów.**

Przysłowiowe nieomal ubóstwo polskiego akademika jest poza wszystkimi innymi względami tym argumentem, który w sposób najkategoryczniejszy przeciwstawia się nazbyt długiemu kontynuowaniu studiów, opłacanych bądź co bądź przez Państwo, albowiem nawet pełna roczna opłata czesnego nie znajduje się w żadnej proporcji z tymi wkładami, które przypadają według preliminowanego budżetu na kształcenie jednego studenta.

Prostoty i słuszności tych twierdzeń zdają się nie uwzględniać grupy warchołów, którzy, nosząc na sobie piętno „wiecznych studentów", teroryzują życie wyższych uczelni, nie przebierając ani w środkach, ani sposobach realizowania swoich, bliżej szerszemu ogółowi młodzieży nieznanych, postulatów. Trudno bowiem mówić o jakiejś ciągłości żądań, jeśli — poza tradycyjnym i dość swoiście rozumianym antysemityzmem — każdy, najmniejszy nawet pretekst wystarcza do wywołania burdy. Najwymowniejszym tego dowodem jest pamiętna „blokada" Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, którą proklamowano... w wyniku kłótni pomiędzy O. N. R.-em a grupą Młodych Stronnictwa Narodowego.

Dlatego ten paradoksalny stan rzeczy może wywołać słuszne oburzenie zdrowo myślącej młodzieży, oburzenie tym większe, jeśli się uwzględni, że liczący prawie 10.000 studentów Uniwersytet zablokowało — 317 osób, w liczbie których policja zatrzymała 30 rzezimieszków, nie mających nic wspólnego z wyższymi uczelniami.

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie normalnego toku dalszej nauki — z chwilą rozpoczęcia wykładów — zostanie uzależnione ściśle od zachowania młodzieży. Nie można jednak ponownie dopuścić, ażeby grupka terorystów dyktowała nadal swoje warunki, kształtując w ten sposób niepisanym prawem kaduka — oblicze polskich uczelni akademickich.

Rozpoczynający się okres nauki nie może być ponownie zakłócony brzękiem wybijanych szyb i hałasem chuligańskich bójek, dopuszczenie bowiem do nich równałoby się całkowitej dezorganizacji wyższych uczelni i przyniosłoby nie możliwe do powetowania straty. **Spokój na uczelniach nie zależy jednak od cytowania paragrafów i kontrolowania legitymacyj studenckich. Za spokój ten w pierwszym rzędzie odpowiedzialna jest sama młodzież, która winna tłumić w zarodku wszelkie próby wystąpień, nie licujących z honorem polskiego akademika.**

Jasnym jest, że władze państwowe rozporządzają środkami, którymi można stłumić w przeciągu bardzo krótkiego czasu wszelkie, a tym bardziej mające podwórkowy charakter zaburzenia. Jeśli jednak zaburzenia akademickie nie były dotąd tłumione w sposób zdecydowanie radykalny — świadczy to o tym, że mimo wszystko władze liczyły na zdrowy rozsądek młodzieży, wierząc, że prawo ingerencji w tych sprawach właśnie jej przysługuje. **W roku 1936 po raz pierwszy władze bezpieczeństwa zmuszone były wkroczyć na teren wyższej uczelni. Za fakt ten ponosi odpowiedzialność jedynie i wyłącznie młodzież.**

Z nauki minionych dni — młodzież powinna wyciągnąć wnioski i powinna dołożyć wszelkich starań, ażeby smutne wypadki z jesieni 1936 r. nie powtórzyły się nigdy więcej. Tylko bowiem poważne zachowanie młodzieży może być gwarancją, że bilans roku 1937 zostanie zamknięty dodatnio.

Ryszard Kiersnowski.

Niedość zachwycać się lotnictwem,

trzeba z niego korzystać i podróżować samolotami, wysyłać niemi listy i paczki! Polskie samoloty komunikacyjne szybkie — bezpieczne — wygodne kursują codziennie! Tanie ceny biletów!

W sobotę, dnia 2 stycznia 1937 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach moja ukochana żona i nasza matka

Prakseda Franiowa

przeżywszy 49 lat.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 stycznia br. o godz. 8.30 rano w Szopienicach ze szpitala hutniczego przy ulicy Podgórnej.

Szopienice, dn. 3. I. 1937 r.

W smutku pogrążeni

Mąż i dzieci

Wymiana stypendystów między Polską a Japonią

Podpisany został w Warszawie między kuratorem Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" a przedstawicielem Japońskiego Stowarzyszenia Międzynarodowej Przyjaźni Studentów „Kokusai Gahuym Kai" układ w sprawie wzajemnej wymiany stypendystów.

Na podstawie tego układu stypendyści japońscy przybywać będą do naszego kraju na studia polonistyczne, stypendyści polscy zaś wyjeżdżać będą na studia językowe i kultury japońskiej. Stypendia przyznawane będą na dwa lata.

Rozjemstwo przymusowe we Francji

PARYŻ. Dziennik urzędowy przyniósł tekst ustawy o rozjemstwie przymusowym, uchwalony po uzgodnieniach między izbą deputowanych a senatem. Po wszystkich poprawkach i dyskusjach zasadnicze tezy ustawy streścić można, jak następuje: 1) wszystkie zatargi zbiorowe w przemyśle i handlu muszą być poddane procedurze pojednawczej i rozjemczej **przed ogłoszeniem strajku albo lokautu.** Sprawa zatargów zbiorowych w rolnictwie będzie uregulowana specjalną ustawą, 2) W zatargach, które już istniały przed ogłoszeniem ustawy ma nastąpić **natychmiastowe podjęcie pracy.** 3) Dekrety ogłoszone przy współudziale rady stanu ustala sposób zastosowania tej ustawy. Pełnomocnictwa co do wydawania tych dekretów, jakie rząd otrzymał ustają z zakończeniem sesji zwyczajnej 1937 roku. 4) Prezes rady ministrów będzie wyznaczał superarbitrów do rozstrzygania tych zatargów z **pomiędzy członków korpusu sądowego, kontroli lub administracyjnego.** 5) Procedura pojednawcza rozjemcza będzie zorganizowana w ramach istniejących ustaw. 6) Rozjemtswo będzie miało na celu ustalenie atmosfery współpracy przy poszanowaniu wzajemnego prawa obu stron, prawa wolności, prawa zrzeszenia, wolności osobistej i swobody związków zawodowych. 7) **Orzeczenia rozjemcze będą bezapelacyjne.**

Po krótkich ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 3 stycznia 1937 r. o godz. 2,45 nad ranem opatrzona św. Sakramentami moja najukochańsza żona, nasza dobra matka, babka i teściowa

Ś. p. Waleska Rostek

z domu Motoga

w wieku 65 lat.

O powyższym zawiadamia w smutku pogrążona rodzina

Karol Rostek, mąż, dzieci i wnukowie

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 bm. z domu żałoby przy ul. Wodnej 13, o godz 14. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Mariackim w czwartek dnia 7 bm. o godz 8,30 rano.

Wstrząsy podziemne pod Zabrzem

Zabrze, 4 stycznia.

W piątek 1 b. m. około godz. 6 nad ranem dał się odczuć w Zaborzu pod Zabrzem silny wstrząs ziemi. Przez powierzchnię ziemi przeszły **dwie fale wstrząsów, trwające kilka sekund.**

Stwierdzono, iż w tym samym czasie zapadł się pewien odcinek w podziemiach kopalni „Królowa Ludwika" w Zabrzu. Podobne wstrząsy podziemne nie są rzadkością na terenie przemysłowym Górnego Śląska. Prawdopodobnie pewien odcinek wypróżniony a nie wypełniony piaskiem zawalił się, powodując wstrząs.

Wstrząsy takie zdarzają się również często w Katowicach, które — jak wiadomo — ze wszystkich stron są podkopane.

ZENON RÓŻAŃSKI.

Promienie śmierci

(26) POWIEŚĆ SENSACYJNA.

— Ptaki wyfrunęły — szepnął cicho Baker.

— Uhu — mruknął aspirant.

Wolno przeszli przedpokój i zatrzymali się przy dawnej szatni.

Aspirant Ryś dobył browning. Nogą pchnął drzwi i weszli do środka.

W szatni panowała ciemność. Aspirant dobył z kieszeni latarkę i puścił snop światła na puste ściany. Dostrzegł kontakt elektryczny.

— Niech pan zapali — zwrócił się do Bakera.

Po chwili błysnęły dyskretnie zasłonięte malowanymi szybami — żarówki. Teraz dopiero przybyli zrozumieli przyczynę ciemności. Okna zasłonięte były grubymi firankami, poaz któremi widać było wybite woiłokiem okiennice.

Tak obejrzeli cały domek.

Wszędzie panował nieład świadczący o pośpiechu, z jakim zlikwidowano klub.

Przez cały czas „zwiedzania" domku obaj detektywi zachowywali milczenie. Dopiero, gdy weszli na półpiętro i zatrzymali się przed gabinetem „dyrektora", Baker odezwał się...

— Tu zabrali Releckiego po przegranej — rzekł cicho.

Na twarzy aspiranta przewinęło się zainteresowanie.

Raźnie chwycił za klamkę i zamierzał wejść, gdy detektyw zatrzymał go. — Ruchem ręki wskazał na drzwi.

— Wszystkie drzwi w tym domu otwierają się do wewnątrz — rzekł, a te nazewnątrz... Czy to nie podejrzane?

— Raczej dziwne — odparł aspirant.

— Coś nie mam zaufania do tego gabinetu — mówił dalej Baker. — Możeby go otworzyć sznurkiem. O! leży nawet kawałek, rzekł, schylając się po leżący obok drzwi sznurek. Wręczył go aspirantowi. Ten przymocował go do klamki i usunąwszy się z objętego drzwiami miejsca na ścianie, silnie pociągnął...

— Trach... Trach...

Obu detektywów ogłuszył huk dwu szybko po sobie następujących strzałów.

Stojąca naprzeciw drzwi statua Wenus rozpadła się na drobne kawałki. Na ścianie w promieniu pięćdziesięciu centymetrów widać było drobne dziurki.

— Miałem „czuja"... co? — zaśmiał się detektyw.

Aspirant Ryś zbladł...

Gdyby nie dziwne przeczucie detektywa, leżałby nadziany dwoma ładunkami śrutu myśliwskiego.

Po chwili otrząsnął się jednak.

Wysunął uzbrojoną w latarkę rękę poza płaszczyznę drzwi i nacisnął guzik. Drugą ręką z browningiem przystawił do szpary między drzwiami a futryną. Jednocześnie spojrzał w głąb pokoju.

Naprzeciw drzwi, na biurku, stała umocowana dwulufowa dubeltówka. Prowadził od niej sznurek do drzwi. W jednej chwili dla obu detektywów stała się jasna zagadka obu strzałów. Sznurek, prowadzący od klamki drzwi przechodził przez ramię stojącego za biurkiem krzesła-fotelu i przymocowany był do obu cynglów dubeltówki.

Ryś pociągnął za klamkę, pociągnął jednocześnie za sznurek, który skolei szarpnął za cyngle i spowodował wystrzały.

Aspirant Ryś, wodząc lufą browninga za światłem latarki, zbadał cały pokój, czy nie kryje on innych równie „miłych" niespodzianek. Nic jednak nie dostrzegł.

Wobec tego skinął na stojącego obok detektywa i weszli do środka.

W pokoju stało tylko biurko i krzesło. Reszta mebli była wyniesiona.

Na biurku leżała pokaźnych rozmiarów kartka.

Niezgrabnymi, widać lewą ręką pisanymi, literami wypisane było równie stare jak niemądre przysłowie:

— „Ciekawość — pierwszy stopień do piekła".

Mimo niezbyt wesołej sytuacji, obaj roześmiali się.

Następnie jakby nic nie zaszło, Ryś sprawdził zawartość biurka i nie znalazłszy nic prócz kilku czystych kartek, skierował się do drzwi.

Zeszli na dół i po kilku minutach opuścili lokal klubu.

— Co teraz? — spytał Baker.

— Dowiemy się obok kto jest właścicielem tego „miłego" domku.

— O'u key...

Skierowali się pod numer dziesiąty.

Otworzyła im starszawa już pani. Na widok mundura w oczach kobiety pojawiło się zdziwienie.

— Panowie do kogo? — spytała.

— Jesteśmy z policji śledczej — wyjaśnił aspirant. — Czy pani nie wie kto jest właścicielem sąsiedniego domu numer dziesięć?

— Pan doktór Szeterski — odparła. — Ale obecnie niema go w Polsce. Wynajął domek jakiemuś panu.

— Dawno?

— Z pół roku temu.

— Dziękuję pani, to wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr 1 Rok III **Gazetka dla dzieci** poniedziałek 5 stycznia 1937

Wesołego i Szczęśliwego Nowego Roku!

Kominiarz — to symbol szczęścia. Gazetka przesyła wszystkim kochanym Czytelnikom i Czytelniczkom serdeczne życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

Na nowe trudy

Szkoda roku, dzieci, szkoda!
Rok upłynął, jako woda,
A dziś tak go żal...

Posłuchajcie: północ bije,
Stary rok się w ciemność kryje
I odchodzi w dal...

Nie pomogą nasze żale,
One go nie wzruszą wcale:
Ni na jeden dzień.

Dłużej rok się nie zatrzyma —
Przemknął, niby cień olbrzyma,
I znikł, niby cień...

Dobrych czynów, bratniej zgody
Pragnie nowy rok ten młody,
Co nam nadszedł już...

Precz niedbalstwo! opieszałość!
Naszem hasłem: trud, wytrwałość —
I hart młodych dusz!...

M. Chełmońska.

Spełniły się marzenia gwiazdkowe. Do dziś jeszcze wszyscy cieszą się podarkami znalezionymi pod choinką.

Kiedy chroboczek jeden dzień od Roku wytargował?

Wsadził sobie Rok wielkie okulary na nos i patrzy na drogę, czy nie widać jeszcze najstarszego syna, Stycznia. A po drodze w śnieżnym pyle leci wicher.

— Jakie nowiny przynosisz, wichrze północny?

— Idzie tu do ciebie, panie, mały człowieczek. Czy mam zamrozić zuchwalca?

— Nie przyprowadź go tutaj.

Zachuczał wicher, okręcił się w kółko Gwizdnął, świsnął i schwyciwszy człowieczka w dwa palce postawił przed obliczem Roku.

— Jak się nazywasz i czego chcesz? — pyta Rok łaskawie.

A człowieczek otrząsa z kołnierza sopelki lodu, szczęka zębami i mówi:

— Ignaś jestem, psze pana, Ignaś Chroboczek z trzeciego oddziału.

— Czego chcesz? — powtarza Rok.

Ignaś drapie się w głowinę, przestępuje z nogi na nogę, a wreszcie powiada:

— Bo to chciałem prosić, żeby mi pan Rok więcej dał czasu. Człowiek strasznie dużo ma do roboty! Żeby choć jeden miesiączek pan Rok dołożył.

— Hm! hm! Miesiąc, powiadasz? Kiedy ja mam tylko dwunastu synów.

Ignaś zaśmiał się.

— To może choć z tydzień, panie Rok, jeden tydzień! Bo nasza pani w szkole bardzo dużo zadaje. Nie wydążę z pisaniem.

— Radbym ci pomóc, mój Chroboczku, ale moich wnuczków jest tylko pięćdziesiąt i dwoje. Skądże ci wezmę więcej? Nic dla ciebie nie mogę zrobić.

A na to wychodzi z kąta Luty i powiada.

— Tatku, przecież jeden dzień mógłbyś chłopakowi darować!

— Prawda, — ucieszył się dobry Rok. — Mam jeszcze dzień w zapasie. Dostaniesz, Ignasiu, o jeden dzień więcej. Ale żebyś go nie zmarnował.

Podziękował pięknie Chroboczek i poszedł. A Rok powiada do Lutego:

— Twoja kolej, synku, iść na ziemię do pracy. Czas już, żeby Styczeń odpoczął. A uważaj, jak się nasz Ignaś tam sprawuje.

Szły miesiące jeden za drugim. Przeleciał Marzec i Kwiecień, Lipiec i Sierpień, a żaden nie umiał staremu Rokowi nic powiedzieć o Ignasiu.

— Co się dzieje z naszym chłopcem? — pytał każdego syna poczciwy Rok.

Ale synkowie wzruszali ramionami i mówili:

— Nie mamy czasu na pilnowanie małego Chroboczka. Wciąż jest robota: to orka, to siew, to znów żniwa. Dość się miesiąc naharuje!

Wreszcie Wrzesień poleciał na ziemię.

— Ja się dowiem, tatku! — obiecał Rokowi. — Przecież to moja robota dzieci do szkoły zaganiać.

Zaraz też odwiedził panią nauczycielkę i zapytał:

— Jak się uczy Ignaś Chroboczek z czwartego oddziału?

Bo tak sobie myślał, że Ignaś już przeszedł do czwartego. A nauczycielka potrząsa głową:

— Gdzie tam! Na drugi rok został w trzecim. Wcale nie chce się uczyć! Tylko bąki zbija po całych dniach.

— Więc to tak? — mruknął Wrzesień. I zaraz przez wiatr zachodni posłał list do ojca.

A tymczasem Ignaś obejrzał się, że czas uciekł, a on nic nie zdążył zrobić, i znowu biegnie do Roku o pomoc.

— Panie Roku, — prosi żałośnie. — Daj mi jeszcze choć jeden dzionek, bo nie nadążę z robotą!

Ale tym razem Rok groźnie nastroszył posiwiałe brwi i jak nie huknie:

— Wynoś się, ty chłopaku leniwy! Kto cały rok nie pracuje, temu i dzień nie pomoże.

A Chroboczek w bek. Stoi przed Rokiem i łzy ciurkiem lecą mu po twarzy. Złagodniał dobry Rok i powiada:

— No, no! Nie płacz. Jak przez trzy lata będziesz pilnie pracował, to ci na czwarty jeden dzień znów dołożę.

Dlatego to od tej pory co cztery lata bywa rok o dzień dłuższy.

Wanda Grodzieńska.

Jak polska pyza wędrowała..

3. A jedna Pyza, pyza pyzata
w mig się stoczyła na łąki w kwiatach,
Jak się stoczyła na wielkie łąki
spojrzy do góry: lecą skowronki.

4. Polskie skowronki. Chcę w świat wędrować,
chcę przez Mazowsze iść do Krakowa
Chcę wędrować mężnie, dziarsko
i mieć suknię gospodarską!

Zabawa i praca

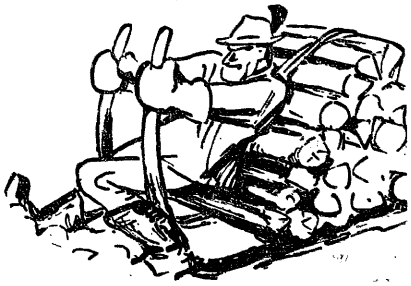

Sanki nie tylko są przedmiotem najmilszej zabawy zimowej ale — jak widzicie — służą wieśniakom w podgórskich okolicach do zwożenia drzewa. Kto napisze na ten temat ciekawe, krótkie opowiadanie, niech pośle do redakcji „Gazetki" w Katowicach, ul. Batorego 4.

Przyjaciel uschniętego drzewa

Stara legenda indyjska.

Pewnego dnia wszechmocny bóg Indra przechadzając się po gęstym lesie, wśród potężnych drzew zauważył jedno, które było uschnięte i zaczynało się rozpadać.

Indra zbliżył się do drzewa i jakież było jego zdziwienie, gdy zauważył piękną papugę uczepioną na jednej z martwiejących jego gałęzi.

— Co robisz tu niemądry ptaku? — zapytał Bóg. Czy nie ma tu dosyć piękniejszych drzew? Dlaczego pozostajesz w cieniu tego nieżyjącego już szkieletu...

Dla pani poradnik kosmetyczny

Oczy pięknej pani

Oczy są najważniejszym szczegółem urody kobiecej. One nadają wyraz twarzy, czynią ją pociągającą albo odpychającą, miłą albo niesympatyczną, wzruchowioną albo banalną. One są tym szczegółem, który decyduje nieraz o całej urodzie, bo nawet twarz o brzydkich rysach staje się piękną, jeżeli opromienią ją piękne oczy. Zapominamy wtedy o niekształtnym nosie, czy źle wykrojonych ustach, a cała uwaga skupia się na oczach, które pociągają swoim urokiem.

Panie zdają sobie dobrze sprawę z tego czym są dla ich urody oczy i poświęcają im wiele uwagi, zwyczajnie jednak tylko przy maquillage'u. Czy to wystarcza, aby podnieść ich piękność do osiągalnych granic?

Przede wszystkim trzeba zdać sobie sprawę z tego, że piękność oczu zależy od ich kształtu, wielkości, koloru, blasku, czystości i oprawy. Jeżeli chodzi o pierwsze dwa warunki, to niewielkim upiększeniem można niemacznie poprawić kształt i wywołać pewne korzystne złudzenie optyczne co do wielkości, wobec trzeciego warunku kosmetyczka jest bezsilna, natomiast dla podniesienia blasku i poprawienia oprawy oczu rozporządza całym arsenałem środków.

Co do maquillage oczu, to wyczerpująco opisałam ten zabieg w artykule p. t. „Upiększanie", zamieszczonym w styczniu ub. r. na łamach „Polski Zachodniej", wobec czego nie będę się powtarzać, natomiast dziś omówię sposoby podniesienia blasku i poprawienia oprawy oczu. Naturalny blask posiadają oczy człowieka zdrowego i należycie wypoczętego. Nieprzespana noc, spędzona w dodatku w powietrzu przesyconym dymem tytoniowym i przy jaskrawym oświetleniu, zemści się zawsze w postaci przygaszonych, zmatowiałych i zaczerwienionych oczu oraz zaczerwienionych i napuchniętych powiek. Podobnie wyglądają oczy człowieka przemęczonego długim czytaniem, pisaniem lub szyciem, a nadto czytaniem w pozycji leżącej, w wagonie, w tramwaju i przy złym świetle. Najlepszym środkiem do przywrócenia takim zmęczonym oczom ich naturalnego blasku jest przede wszystkim odpoczynek. Poza tym ślady zmęczenia można usunąć przez ciepłą kąpiel oczną przy pomocy naparu z rumianku, bławatków albo herbaty. Naparem tym nasycamy kompres z czystej, lnianej chusteczki, przykrywamy nim oczy i w pozycji leżącej pozostajemy z tym kompresem conajmniej 20 minut.

Środkiem podnoszącym blask oczu są kąpiele przemienne, dokonywane przez kompresy z zimnej i gorącej wody. Kąpiel tę należy przeprowadzić przez kilkakrotną kolejną zmianę ciepłych kompresów na zimne, przyczym zakończyć należy kompresem zimnym. Zabieg ten powinien trwać około 5 minut.

Codziennym zabiegiem higienicznym powinny być kąpiele oka wodą borową (½ łyżeczki kwasu bornego na szklankę wody), przeprowadzane przy pomocy specjalnego szkła. Stosując je raz dziennie, najlepiej rano, chronimy się przed niebezpieczeństwem szpecących oko różnych zmian chorobowych powiek. Poza tym do higieny oczu należy ochrona przed zanieczyszczeniami, spowodowanymi przez wycieranie ich nieczystą chustą lub rękami, użycie szkodliwych barwników do ciemnienia rzęs, przez zapylenie pudrem, kurzem itp., wreszcie ochrona przy pomocy ciemnych okularów przed zbyt jaskrawym światłem słonecznym, zwłaszcza przy uprawianiu sportów zimowych i letnich (odbicie słońca od wody lub śniegu).

Oprawę oka stanowią powieki, rzęsy i brwi. Powieki posiadają bardzo delikatną skórę, skłonną do zmarszczek, wskutek rozciągnięcia. Dlatego zabiegi takie jak wycieranie, wcieranie kremów czy masaż powiek muszą być przeprowadzone bardzo delikatnie. Masaż powiek należy ograniczyć do bardzo delikatnego wtarcia w nie ruchem okrężnym kremu odżywczego. Krem ten jest bardzo potrzebny, szczególnie dla powieki dolnej, celem uchronienia jej od zmarszczek. Aby uniknąć zmarszczek pod oczami należy unikać silnej mimiki, mrużenia oczu, a nadto częstego płaczu.

Brwi i rzęsy stanowią naturalną ochronę oka, dlatego jestem przeciwniczką zupełnego golenia brwi, tym bardziej, że wyszło to już zupełnie z mody. Należy natomiast postarać się o zagęszczenie ich, a następnie o uregulowanie. W tym celu należy brwi natłuszczać co wieczór odrobiną świeżego olejku rycynowego i szczotkować małą szczoteczką, zarysowując przy tym łuk, jaki pragnęlibyśmy nadać brwiom. Również rzęsy należy natłuszczać olejkiem rycynowym co wieczór, co przyczyni się wydatnie do ich wzrostu i zagęszczenia. Rzęsy należy przeczesywać szczoteczką ku górze przy otwartym oku, w ten sposób, aby nie podrażnić powiek. Regulacja brwi polega na nadaniu im równego, pięknego łuku, przez usunięcie przy pomocy pincetki albo brzytewki pojedyńczych włosów, które wyrastają poza linię tego łuku. Pamiętać należy, że nieuregulowana brew nadaje twarzy wyraz zaniedbania. Łuk cieńszy, czy grubszy, bardziej prosty, czy bardziej wypukły musi odpowiadać typowi danej urody, dlatego nie mogę udzielić w tej sprawie żadnych wskazówek. — Zaznaczam jednak, że brwi zbyt grube nadają twarzy wyraz ponury, a zbyt cienkie, nitkowate — wyraz bezmyślny.

Brwi i rzęsy powinny być o jeden odcień ciemniejsze od koloru włosów, dlatego prawie zawsze trzeba będzie je przyciemnić. Uważam jednak codzienne przyciemnianie tuszem za kłopotliwe, a nieraz i niebezpieczne, bo tusz, zawierający często składniki nieobojętne dla delikatnej skóry powiek, wywołać może zadrażnienie ich, a nawet zapalenie spojówek. Dlatego ponad ciemnienie rzęs i brwi przy pomocy tuszu przedkładam trwałe przyciemnianie przy pomocy nieszkodliwego środka — henny roślinnej. Podwinięcie rzęs do góry i usztywnienie ich można osiągnąć przy pomocy płynu, sporządzonego przez ugotowanie siemienia lnianego i dodanie do niego odrobiny cukru i soku cytrynowego. Po zwilżeniu tym płynem rzęs, gładzi się je ku górze specjalnym żelazkiem.

Na zakończenie chcę przestrzec Czytelniczki przed stosowaniem jakichkolwiek kropli do podniesienia blasku oczu czy powiększenia źrenic, są to bowiem środki niebezpieczne, mogące spowodować ciężkie schorzenia.

HELENA BIEŃKOWSKA
Gabinet racjonalnej kosmetyki
Katowice, ul Kościuszki nr 8.

Na zabawę karnawałową

może Pani iść jako „mak" w białej spódniczce, zielonym staniczku; całość przybrana gazą. — „Pokojówka" sukienka w białe i niebieskie paski; do tego czerwony czepeczek i taki sam fartuch. — „Dama pikowa" (biały i czarny materiał). — „Pajac": granatowe szerokie spodnie (kamizelka i czapeczka czerwone w czarne kropki, wreszcie „Frak 1937")

Czerwone wojsko kobiece

Pół miliona kobiet przechodzi w Sowietach przeszkolenie wojskowe

Od dnia 20-go do 26-go grudnia obradował w Moskwie zjazd żon oficerów armii czerwonej. W zjeździe tym wzięło udział około 1500 delegatek ze wszystkich okręgów wojennych ZSSR., jak również delegatki żon oficerów marynarki sowieckiej i floty powietrznej. Rząd sowiecki i partia komunistyczna przywiązywały wielkie znaczenie do organizacji kobiet, związanych przez swych mężów z armią czerwoną. To też wybitniejsi członkowie rządu sowieckiego ze Stalinem na czele uważnie przysłuchiwali się obradom kongresu a marszałek Woroszyłow wygłosił dłuższo przemówienie w którym nawoływał do wytrwałej pracy i patriotyzmu sowieckiego uczestniczki zjazdu. Oczywiście, według utartego już w Sowietach zwyczaju, większa część obrad poświęcona była manifestacyjnym wystąpieniom poszczególnych delegatek na cześć Stalina, któremu złożono w darze najrozmaitsze przedmioty. Żony oficerów armii czerwonej w Azji Środkowej podarowały Stalinowi tkane kilimy, przedstawiające rozmaite epizody walki domowej w Turkiestanie. Żony oficerów sowieckich z Ukrainy podarowały Stalinowi haftowane koszule ukraińskie, przeznaczone dla niego oraz dla jego córki Swietlany i syna. Delegatki żon oficerów marynarki złożyły w darze model okrętu wojennego a żony oficerów czerwonych z Dalekiego Wschodu — artystycznie wykonany tank symbolizujący pogotowie bojowe nad Oceanem Spokojnym.

Wśród uroczystych powitań i manifestacyjnych owacyj na cześć Stalina jednakowoż nie uszło uwagi, iż najważniejszym przedmiotem obrad była sprawa militaryzacji kobiet i planowe przygotowania kobiet na wypadek wojny. Wychodząc z założenia, że zasada pochodzenia klasowego ogranicza możliwości mobilizacyjne i że głównym rezerwuarem materiału ludzkiego w razie wojny jest proletariat przemysłowy, gdyż inne warstwy ludności nie są pewne pod względem politycznym, — zjazd uchwalił rezolucję o konieczności usilnej pracy w kierunku przygotowania kobiet sowieckich do zastąpienia wykwalifikowanych robotników, zwłaszcza w ciężkim przemyśle w razie gdyby ci robotnicy powołani byli pod broń. Z drugiej strony postanowiono rozszerzyć pracę ściśle wojskową wśród kobiet a kierowniczkami tej pracy muszą być w pierwszym rzędzie żony oficerów czerwonych.

Wyszkolenie wojskowe kobiet we wszystkich dziedzinach techniki wojennej ma objąć pół miliona kobiet. Już dzisiaj cały zastęp kobiet wyszkolono na lotniczki, sanitariuszki, na instruktorki obrony przeciwlotniczej i chemicznej. 10.000 żon oficerów sowieckich posiada symboliczne odznaczenie GTO (Gotow k trudu i oboronie). W ten sposób żony oficerów czerwonych stanowić mają kadrę czerwonego wojska kobiecego, które odegra swoją rolę na wypadek wojny. Nie brak było na zjeździe kobiecym w Moskwie groźnych oświadczeń pod adresem państw kapitalistycznych, które padły z ust przedstawicielek słabej płci. Amazonki sowieckie zapowiadają, iż będą walczyć o komunizm i o rewolucję światową nie gorzej od ich mężów.

Papuga skłoniła się z szacunkiem i odpowiedziała:

— Sławny królu. Piękność i siła tego drzewa nie dawno jeszcze były nieporównane. Urodziłam się pod jego liśćmi, między jego konarami uczyłam się fruwać, od mych najmłodszych lat znajdowałam u niego schronienie i dowody przyjaźni. Ale pewnego dnia zatruta strzała myśliwego przebiła jego korę wnosząc truciznę do jego soków. Oto dlaczego drzewo to zamarło. O królu jakże mogłabym opuścić to drzewo w jego nieszczęściu.

Indra był głębko wzruszony.

— Zacny ptaku — powiedział on, chciałbym, aby ludzie dawali dowody takiego współczucia i wierności w przyjaźni. Chcę wynagrodzić twe przywiązanie spełniając życzenie, które wyrazisz.

Papuga nie namyślając się ani chwili.

— Wróć życie drzewu, wielki królu, a na wieki sławić będę twą potęgę!

Indra dotknął pnia i drzewo stopniowo odzyskiwało swój poprzedni majestat, a papuga śpiewając radośnie skakała z gałęzi na gałąź.

IRENA TUROWSKA.

Co Kuba dzieciom opowiedział

Pod lasem dzieci dość długo czekały na ślepego Kubę koszykarza, który co piątek wracał zawsze o tej porze z targu, ale jednak przed świętami widocznie dłużej zatrzymał się na rynku, więc Antoś Mitręga i Marysia Jasołówna i Jędrek Bociński aż przemarzli na wietrze, ale o tym żeby bez Kuby do wsi wrócić nawet nie pomyśleli. Wiecie pójdziemy na przeciw doradził Jędrek, syn kowala, wielki mądrala i w szkole przy nauce i na podwórzu przy zabawie.

Tamtych dwoje, Marysia i Antek nie dali sobie tego powtarzać:

— Naturalnie, że pójdziemy — zawołali i już dudniła zmrożona ziemia pod trzema parami nóg biegnącej dzieciarni. W lesie było mroczno, tylko gdzieniegdzie pod drzewami bielił się śnieg. Zresztą gdyby nie osędzielina na gałęziach drzew niktby nie powiedział, że to zima.

Las był nie wielki, a zaraz za lasem droga skręcała w lewo koło młyna, przy którym dzieci spotkały Kubę.

— Kuba, Kuba — zawołały, a on na powitanie machnął im ręką, w której trzymał jakieś zawiniątko. Dzieci domyśliły się to była „gwiazdka", cukierki w czerwonych w zielonych w srebrnych i złotych papierkach, cieszyły się, ale przede wszystkim były ciekawe co też dziś Kuba opowie im nowego, bo zawsze, gdy wracał z miasta, to miał nie tylko pełne kieszenie słodyczy i smakołyków, ale usta mu się nie zamykały od nowinek.

Kuba jednak milczał, dopiero gdy weszli w las przystanął i począł nadsłuchiwać:

— Słyszycie — spytał.

Dzieci jednak nic a nic nie słyszały, ale ślepiec miał wyostrzony słuch wśród szumu drzew i szelestu gałązek rozróżnił głos jeden jedyny. — Osika drży powiedział.

— Ona tak zawsze jakby ją strach obleciał przyświadczyły dzieci, patrząc na drzewinę przy drodze.

— Do końca świata nie pozbędzie się osika swego strachu — powiedział Kuba.

— Dlaczego?

Oho, dużo o tym ludzie mówią, ale może i prawda — zaczął wahająco Kuba.

— Pamiętacie, jakto Matka Boska z Panem Jezusem uciekała do Egiptu?

— Przed Herodem? — pytająco wtrąciła Ewka.

— Ano Tak. Jechała Najświętsza Panna na osiołku z Dzieciątkiem, a św. Józef szedł przodem piechotą podpierając się kosturem i osiołka prowadził.

Za Przenajświętszą Rodziną okrutny Herod wysłał młodych żołnierzy na silnych koniach, a tu biedny osiołek ledwie się wlecze, gdy naraz z tyłu słychać tętent.

— Gonią nas — mówi św. Józef, odwracając głowę i z trwogą oglądając się po za siebie.

— Gonią nas — jak echo powtórzyła Matka Boska, tuląc do piersi maleńkiego Jezuska.

— Musimy gdzieś się ukryć — mówi św. Józef.

— Ale gdzie, pyta Najświętsza Panna.

— Najlepiej tam, w lesie, to już bliziuteńko — dodaje św. Józef i pogania osiołka.

Szczęśliwie dojechali do lasu palmowego, ale wysokie pnie drzew nie były dobrą osłoną przed wzrokiem wrogów.

Rozgląda się święty Józef w lewo, rozgląda się Matka Boska w prawo i myślą:

— Gdzie się skryć? Gdzie? Gdzie?

— A siepacze są już tuż, tuż, słychać ich krzyki, dzwonią miecze, chrzęści zbroja.

Nagle Matka Boska dostrzegła małe drzewko, drobnymi listeczkami gęsto okryte.

— Cieniem swych liści okryjesz Synaczka mojego — powiedziała do drzewka, stając pod niem a drzewko natychmiast ze strachu drżeć poczęło i szumieć dwa słowa:

— Boję się, boję się!

— O lękliwa osiko boisz się dać schronienie Panu Swemu — powiedziała Panna Maria, a drzewko szemrało swoje:

— Boję się, boję się, i drżało jak w febrze, chociaż już dawno Maria z Jezusem i Józefem świętym wyszli z ukrycia, bo żołnierze bokiem w inną część lasu pognali.

— A osika lękliwa ciągle powtarza swoje, i do końca świata drżeć nie przestanie — kończył Kuba, żegnając się z dziećmi, bo już stali na progu domu, w którym mieszkał.

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek 4 stycznia

Dziś: Tytus B. Aniela z Foligno
Jutro: Telesfor
Wsch. sł.: 7,45.
Zach. sł.: 15,37.

Kto wygrał na dolarówce?

Dnia 2 stycznia br. podczas ciągnienia dolarówki wygrane padły na następujące numery:
12,000 dol. na nr 432782.
3000 dol na nr-ry: 7708817 109471.
1000 dol na n-ry: 614153 590404 1169244 1231223 806503 816128 25137.
500 dol na n-ry: 1346631 274743 745066 1491577 47743 727844 881156 368320 1455491 533318.
100 dol na n-ry: 924061 1055026 450676 717076 1347544 853457 1380071 1183974 800385 317588 1011287 1333333 458431 8830 700630 212818 618289 1102018 493579 1337438 1206746 542085 1336752 1144465 1353420 974200 578215 1447194 239392 1230618 1117183 1385609 712661 1004665 728611 890615 925672 1033291 533844 730196 457427 1356860 809130 1137495 1452129 483924 1130751 1333540 729800 1149519 8 1279797 1467410 663869 346739 211761 1114420 71414 923641 738818 1227864 608643 610837 855080 782203 1013327 685963 1218854 425079 1181409 612364 1148745 231255 482564 1234659 227386

(—) Nie wolno w restauracji egzekwować rachunku.

Przed świętami Bożego Narodzenia Sąd Najwyższy wydał znamienne orzeczenie w sprawie rachunku za artykuły skonsumowane w restauracji. W pewnej restauracji gość odmówił zapłaty, ale jej właściciele byli bardzo energiczni i przemocą zabrali gościowi pieniądze na pokrycie całej należności. Wobec tego wynikło pytanie, czy właściciele restauracji są w porządku? Według artykułu 265 K K. przewidziana jest kara aresztu do roku, lub grzywna, jeżeli ktoś je i pije w restauracji bez zamiaru uiszczenia należności. Sąd Najwyższy wyjaśnił że samowolne, jak w danym wypadku, zabranie pieniędzy nie może być uznane za obronę konieczną przed zamachem na osobiste dobro majątkowe i wobec tego stanowi karalne wykroczenie.

Cele Niższej Szkoły Muzycznej

Niższa Szkoła Muzyczna w Katowicach i jej filja w Chorzowie I jest 5-letnią szkołą muzyczną jedyną w tym typie na Śląsku. Szkoła ta ma na celu gruntowne przygotowanie do wyższych studjów muzycznych, w szczególności do Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach. Nauka prowadzona jest przez dobranych pedagogów nowoczesnymi metodami w warunkach odpowiadających wymogom higjeny — w wysokich i przestronych klasach.

Uczniowie uzdolnieni i należycie przygotowani mogą być na wniosek dyrekcji w odpowiednio krótszym czasie dopuszczeni do egzaminu konkursowego, jaki jest wymagany przy wstąpieniu do Śl. Konserwatorium Muzycznego w Katowicach. Uczniowie, którzy nie mają zamiaru studiować muzyki zawodowo, otrzymują ogólne wykształcenie muzyczne tak instrumentalne, jak i teoretyczne, jakie każdy inteligentny człowiek powinien posiadać.

Duża ilość koncertów oraz specjalne godziny słuchania muzyki dają możność zapoznania się z dziełami wielkich mistrzów, odpowiednio naświetlonymi przez nauczycieli. Takie wykształcenie może dać tylko szkoła, posiadająca właściwe pomoce naukowe jak i pedagogów specjalizujących się w tym kierunku.

Uczniowie posiadający już pewne wiadomości muzyczne, przydzieleni zostaną na odpowiedni rok nauki. Nauka objęte są: przedmioty teoretyczne, rytmika, śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka i wiolonczela.

Wyjaśnień udzielają kancelarje Niższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, Wojewódzka 45 (gmach Śl. Konserwatorjum Muzycznego pokój 41) oraz w Chorzowie ul. Powstańców 22, od godz. 10—13.

Z Chorzowa

(=) 10-lecie chóru Stowarzyszenia Urzędników Komunalnych.

Stowarzyszenie Urzędników i Funkcjonarjuszy Komunalnych w Chorzowie dnia 2 stycznia br. obchodziła uroczystość 10-lecia istnienia chóru Stowarzyszenia, połączoną z tradycyjną kolędą. W uroczystości wzięli udział burmistrz Dubiel, ks. prałat Maśliński chór polski z Zabrza „Szopen", liczni goście oraz urzędnicy Magistratu Chorzowa. Uroczystość zagaił prezes Stowarzyszenia p. Bednorz witając gości, po czym chór odśpiewał cały szereg kolęd. Następnie wygłosili przemówienia ks. prałat Maliński oraz burmistrz Dubiel, który w swem przemówieniu przedstawił rozwój i historję chóru. W międzyczasie odśpiewał kilka pieśni chór z Zabrza „Szopen", oklaskiwany owacyjnie przez zebranych. Po części oficjalnej nastąpiła zabawa, która trwała do samego rana.

(=) Eksport bekonów.

Jak wiadomo została zlikwidowana firma „Rudzki", która trudniła się wywozem bekonów Śląska a w szczególności z Chorzowskiej Rzeźni Miejskiej do Anglji. W miejsce tej firmy wysyłką bekonów zajął się Lubelski Związek Producentów Trzody Chlewnej. W grudniu 1936 wywieziono wielki transport w ilości 300 sztuk bekonów do Anglji. W styczniu przewidziany jest wzmożony eksport.

(=) Z „Rodziny Wojskowej" w Chorzowie.

Z początkiem grudnia br. Koło Stow. Rodziny Wojskowej w Chorzowie uruchomiło z inicjatywy przewodniczącej p. Habowskiej świetlicę dla najbiedniejszych dzieci szkolnych. Przy stępując do otwarcia tak ważnej placówki społecznej — przewodnicząca Koła zebrała odpowiednie na ten cel fundusze, ustalając budżet świetlicy która ma być czynną do końca roku szkolnego. Dowództwo miejscowego garnizonu, doceniając ważność tak pożytecznej placówki społecznej, zezwoliło na korzystanie z sali w koszarach a kwotą zł 480 wydatnie zasiliło kasę. Prócz tego tak korpus oficerski, jak i podoficerski mimo ustawowego opodatkowania na pomoc zimową, samorzutnie zadeklarował miesięczne składki na rzecz świetlicy. Także i Spółdzielnia wojskowa przyczyniła się do uruchomienia świetlicy ofiarując potrzebną ilość sprzętu gospodarczego. 26 dzieci uczęszcza codziennie do świetlicy, odrabia tam lekcje szkolne, korzystając z pomocy dyżurujących członkiń Koła R W otrzymuje również podwieczorek a wolny czas spędza na zabawach i grach, które im zakupiła „Rodzina Wojskowa". Koło R. W urządziło gwiazdkę dla dzieci a zarazem uroczyste otwarcie świetlicy. Na uroczystość tę przybyli reprezentanci władz w osobie ks. radcy Gajdy, marszałka sejmu p. Karola Grzesika, dcy ppułk Habowskiego insp. szkolnego p. Mitka mjr. Czołkosza, kier. szkoły p. Drabka, p. Kamienieckiego i w. in. Dzieci otrzymały paczki odzieżowe i żywnościowe, a przy zapalonej choince odśpiewały kolędy. Marszałek Sejmu p. Karol Grzesik, widząc owocność pracy świetlicy złożył na ręce przewodniczącej kwotę zł 300, co skutecznie przyczyni się do objęcia opieką świetlicy większej niż dotąd ilości dzieci. —

Bestialskie zmasakrowanie niewinnego człowieka w Lipinach

Lipiny, 4 stycznia.

Dnia 2 bm. o godz. 20,30 zgłosił dr. Bukowy w Lipinach na komisarjacie, że do jego poczekalni przyniesiono osobę ciężko pokaleczoną nożem o nazwisku dotychczas nie stwierdzonym.

Na miejsce wypadku udał się natychmiast patrol policyjny, który stwierdził, że osobą po kieszowaną nożem jest Karol Kaczyca, zamieszkały w Lipinach przy ulicy ks. Michalskiego 9.

Dalsze dochodzenia wykazały, że niejaki Ernest Kopel z Lipin w towarzystwie siostry Elżbiety Kaczycy i Musiała Gerharda **poszczuł psa na przechodzącego Kaczycę.** Pies rzucił się na Kaczycę, wtenczas ten upadł na ziemię. Skorzystał z tego **Kopel i rzucił się z nożem w ręku, zadając bez żadnego powodu leżącemu ostery ciężkie rany w plecy i w okolicę serca.**

Gdy ciężko ranny Kaczyca stracił przytomność, wszyscy obecni rzucili się na Kaczycę i poczęli go kopać nogami, łamiąc mu dwa żebra.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala w Piaśnikach, gdzie dr. Urtel stwierdził ciężkie urazy ciała, które zagrażają poważnie życiu Kaczycy. Władze bezpieczeństwa przytrzymały awanturników dla przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Eksportacja zwłok ś. p. ks. kan. Milika

W dniu wczorajszym, jak to zapowiadaliśmy, odbyła się eksportacja ze szpitala ss. Elżbietanek w Katowicach do katedry św. Piotra i Pawła.

Orszak pogrzebowy poprzedzały długie szeregi sióstr zakonnych i duchowieństwa. Za karawanem kroczyła najbliższa rodzina Zmarłego, dalej przedstawiciele władz wojewódzkich z naczelnikiem Ryczkowskim, starostą dr. Seidlerem, wizytatorem dr. Pappe na czele, władze miejskie reprezentowane były w osobach pp. wiceprezydenta Szkudlarza, przewodniczącego Rady Miejskiej p. Piechulka, Radcę Kowalczyka itd. oraz delegacja Śląska Cieszyńskiego, dyrektorzy szkół, młodzież szkolna, liczne grono znajomych i przyjaciół Zmarłego.

W katedrze przy katafalku odprawiono modły żałobne i egzequie, po czym zwłoki przewieziono samochodem do Bielska, gdzie odbędą się właściwe uroczystości pogrzebowe w dniu dzisiejszym o godz. 10.

Okresy leczenia w sanatorjach przeciwgruźliczych

Warszawa, 4 stycznia.

Zgodnie z ustalonym przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych planem lecznictwa na r. 1937, ubezpieczalnie wysyłają chorych do sanatoriów przeciwgruźliczych na okres conajmniej 6-cio tygodniowy; jeśli stan chorego wymaga przedłużenia wyznaczonego okresu leczenia, wówczas odpowiedni zakład leczniczy zgłasza do ubezpieczalni wniosek o przedłużenie leczenia.

Ponieważ lecznictwo sanatoryjne, wykonywane przez ubezpieczalnie społeczne w ramach ustalonego przez Z. U. S. planu, nie podlega ustawowym ani statutowym ograniczeniom co do okresu stosowania tego leczenia, w każdym zasadniczo przypadku ubezpieczania może kontynuować to leczenie aż do wyzdrowienia chorego, względnie do stwierdzenia niemożności wyleczenia.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do leczenia chorych na gruźlicę płuc, u których przerwanie kuracji sanatoryjnej na skutek wyczerpania prawa do świadczeń równałoby się przekreśleniu całego dorobku rozpoczętego, a nie ukończonego leczenia.

Poszukiwania zasypanych przez lawinę nie dały wyniku

Warszawa, 4 stycznia.

Prace nad odszukaniem zasypanych przez lawinę narciarzy pod Howerlą, dra Chlipalskiego i ucznia Steusinga nie dały rezultatu. Odnaleziono jedynie drugi kijek narciarski. Do pomocy wezwano wojsko. Na miejsce wyruszył oddział sapeńów. Należy zaznaczyć, że grupa miejscowej ludności huculskiej samorzutnie przyłączyła się do poszukiwań.

Lawina, pod którą zginęli narciarze jest tak wielka, jakiej dotychczas jeszcze w Czarnohorze nie zanotowano. Przedstawia ona masę śniegu 200 m długości, 150 szerokości, a grubość w szczytowych miejscach dochodzi do 7 m.

Strach ma wielkie oczy

Warszawa, 4 stycznia.

Niezwykle tragiczny wypadek śmierci zanotowano onegdaj w Kierzkowie pow. żnińskiego.

Zamieszkały tamże 16-letni syn gospodarski Julian Kończal wracając o godz. 11 wieczorem z dworca do domu przechodził obok zagrody sąsiada sadyby ojcowskiej Władysława Paliwody, gdy w tym czujne psy podwórzowe poczęły zaciekle ujadać. Paliwoda zbudzony szczekaniem psów ze snu — zdjął ze ściany fuzję i w przekonaniu, że do zagrody zakrada się złodziej, strzelił przez otwarte okno do przemykającego się cienia pasanta.

Kończał trafiony kulą w głowę osunął się z głuchym jękiem na ziemię. Paliwoda wyszedłszy na dwór ku swemu przerażeniu rozpoznał w leżącym syna swego sąsiada.

Nieszczęsny młodzieniec w kilka minut później wyzionął ducha. Mimowolny zabójca odniósł zwłoki chłopca rodzicom, sam zaś — nie tając rozpaczy — oddał się dobrowolnie w ręce miejscowego posterunku policyjnego.

Tragiczna śmierć śp. Juliana Kończala, który cieszył się opinią spokojnego i pracowitego człowieka — wywołała we wsi i okolicy przygnębiające wrażenie.

Sensacyjne odkrycie podziemnych korytarzy w Wilnie

Wilno, 4 stycznia.

Onegdaj w ogrodzie Ciężmik, w odległości kilkudziesięciu metrów od północnej strony Katedry, na małym placyku, zapadła się ziemia na przestrzeni kilku metrów kwadratowych. W miejscu tym powstała wyrwa głębokości 3 m. Pobieżne zbadanie wyrwy przez kierownictwo robót konserwacyjnych na Górze Zamkowej wykazało, że ziemia zapadła się wskutek zawalenia się jakiegoś starożytnego sklepienia.

Istnieje przypuszczenie, że jest to podziemny korytarz, łączący dawny dolny zamek z Górą Zamkową, lub też resztki fundamentów po legendarnej świątyni.

Praktyczne rady

JAK ZAPOBIEGAĆ ODMROŻENIOM.

Odmrożeniu ulegają najczęściej uszy, nos, ręce, nogi. Ręce można chronić przez noszenie wolnych, ciepłych wełnianych rękawiczek. Często brak jest z różnych przyczyn rękawiczek — należy więc użyć wełnianych skarpetek. Zwyczaj ten podczas wojny był bardzo rozpowszechniony.

Uszy chroni się przez noszenie nauszników, czy czapki nasuniętej na uszy. Nos — podczas silnych mrozów należy na dzień nacierać czystą wazeliną lub zwykłym tłuszczem. Palce u nóg, nogi — owijaniem nóg papierem gazetowym, bibułką.

Odmrożenie lekkie (pierwszego stopnia), które objawia się zasinieniem, swędzeniem, pieczeniem należy chronić stanowczo przed zimnem, nacierając na dzień wazeliną. Wieczorem należy stosować kąpiel w ciepłej wodzie, do wody można dodać korę dębową. Po kąpieli odmrożone miejsca natrzeć czystym alkoholem. Co kilka dni można posmarować również lekko rozcieńczoną wodą z jodyną. Gdy natomiast z odmrożenia powstaną pęcherze lub owrzodzenia, trzeba już opieki lekarskiej.

CO ROBIĆ GDY DZIECKO NABIJE SOBIE GUZA.

Przy największej nawet ostrożności zdarzają się często wypadki, że dziecko nabije sobie guza, co trafia się nawet i starszym. Przeważnie w takim wypadku przykłada się do stłuczonego miejsca jakąś stal, czy żelazo, względnie robi się okład zimny. Tymczasem należy uczynić zupełnie co innego, szczególnie gdy idzie o dziecko. Należy wówczas przykładać okłady — nie zimne — lecz ciepłe, dobrze owinięte, aby ciepło należycie działało. Dziecko trzeba przy tym położyć, okłady zmieniać w krótkich odstępach czasu. Bóle przejdą niezawodnie w ciągu 20—30 minut.

Zaparcie jelit usuwa skutecznie naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa**, pobudzając czynności żołądka oraz wydzielanie się żółci i moczu. Przyspiesza przemianę materii i regenerację krwi.

(=) Niesnaski rodzinne obrzydziły mu życie.

Dnia 2 bm. o godzinie 22 niejaki Emil Potyka (ul Powstańców 32) zażył trucizny w celu samobójczym. Jak organa policyjne stwierdziły, 30-letni Emil Potyka w mieszkaniu swego ojca zażył trucizne do zatruwania zębów. Potyka został odstawiony wozem sanitarnym do szpitala miejskiego gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Powodem usiłowanego samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Z Świętochłowickiego

(Ś) Okradli go w restauracji.

Mieszkaniec Wielkich Hajduk Jan Liszka doniósł policji, że bawiąc przed paru dniami w restauracji Dworowego przy ulicy Marszałka Piłsudskiego w Wielkich Hajdukach został okradziony przez dwu nieznanych osobników z portfelu, w którym znajdowała się znaczna gotówka oraz z innych cennych przedmiotów. Poszkodowany podał dokładny rysopis złoczyńców tak że istnieje nadzieja ujęcia ich przez władze bezpieczeństwa.

Dokształcanie młodzieży przedpoborowej

W związku z podejmowaną przez władze szkolne akcją elementarnego kształcenia i dokształcania młodzieży przedpoborowej i poborowej, minister spraw wewnętrznych zarządził, aby organa samorządu gminnego i gromadzkiego współdziałały z władzami szkolnymi w kierunku zapewnienia frekwencji na kursach dla przedpoborowych, jednakże bez użycia jakichkolwiek środków o charakterze przymusu.

Współudział ten powinien się wyrazić również w preliminowaniu przez gminy lub powiatowe związki samorządowe, po porozumieniu z władzami szkolnymi, specjalnych kwot na wydatki rzeczowe, związane z kursami dla młodzieży przedpoborowej (światło, opał itd.) Ponadto przedstawiciele związków samorządowych powinni brać udział w specjalnych komisjach kształcenia młodzieży przedpoborowej, które powoływane będą przy władzach szkolnych okręgowych i obwodowych.

Pobór do służby pracy

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się dwudniowy pobór do służby pracy w Domu Miejskiego Ośrodka W. F. przy ulicy Raciborskiej w Katowicach młodzieży w wieku przedpoborowym od lat 16—19. Komisji poborowej w Katowicach przewodniczy radca Kutzner. Podobny pobór odbywać się będzie również w innych miastach powiatowych na terenie Śląska w dniu dzisiejszym i jutro, we wtorek.

Z Pszczyńskiego

(P) Z działalności Rady Miejskiej Bierunia Starego

31 grudnia 1936 roku odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w ubiegłym roku na którym powzięto szereg uchwał, a między innymi uchwalono zaprowadzić regulamin urzędowania Rady Miejskiej. P. burmistrz Piprek zdał sprawozdanie z rocznej działalności wszystkich działów administracji. Uchwalono również ulokować stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem w ubikacjach Starego Ratuszu i otwarcie tej stacji ustalono na 12 stycznia br. Biorąc pod uwagę dość trudne położenie obywateli R M, uchwaliła umożenie podatków komunalnych na kwotę 315,14 zł., wybrano również komisję do ustalenia podatku budynkowego i komisję budżetową. Dla rozbudowania targowicy miejskiej uchwalono zamianę gruntu z rolnikiem Jatem Ryczem. Na zakup urządzenia wewnętrznego dla tutejszej szkoły powszechnej uchwalono kwotę 1000 zł. Również obniżono opłatę koncesyjną Stowarzyszeniu Uraedników Lignozy. W tajnym posiedzeniu powzięto jeszcze szereg uchwał, po czym zakończono posiedzenie życzeniami dalszej owocnej pracy w nowym roku dla dobra miasta i społeczeństwa.

Z Tarnogórskiego

(T) Dochód z XIII Tygodnia LOPP w Tarnowskich Górach.

Koło miejscowe LOPP zawiadamia, że dochód z XIII Tygodnia Lotniczego przedstawia się w Tarnowskich Górach w cyfrach następująco: brutto 1135.70 zł, netto 603.31 zł, (loteria) 503.75 zł. Zarząd koła składa ta drogą wszystkim ofiarodawcom fabrykom oraz różnym firmom zamiejscowym jako też i miejscowym kupcom gorące podziękowanie gdyż ofiary nadesłane w postaci eksponatów przyniosły dość pokaźną sumę w czasie odbywającej się loterji. Wszyscy obywatele winni być członkami L. O P P

(T) Tradycyjna zabawę karnawałową

urządza Koło miejscowe LOPP w Tarnowskich Górach w sobotę, dnia 16 bm w salach Hotelu pod Lipami. Rynek 13 Wstęp 1.50 zł od osoby za okazaniem zaproszenia przy kasie Komitet dołożył wiele starań aby zabawa jak najlepiej wypadła. Zatem wszyscy idziemy na zabawę LOPP

(T) Z ruchu ludności.

W roku 1936 urodziło się w Tarnowskich Górach 367 dzieci a zmarło 191 osób. Ślubów zawarto 91 W dniu 31 grudnia 1936 roku wynosił stan ludności miasta 17 198 osób, przy czym kobiety przewyższają liczbę mężczyzn. Przyrost ludności w ciągu roku 1936 wynosi 361 osób

Z Lublinieckiego

(L) Poważna strata.

Jadwiga Superniak, handlarka jarzyn i owoców z Tarnowskich Gór, wybierając się 29 grudnia na targ do Kalet, zabrała ze sobą portfel, w którym prócz świadectwa przemysłowego na rok 1936 było jeszcze 820 gotówki Podczas targu wymieniała nieznanej kobiecie banknot 50 zł. Przez zapomnienie zostawiła portfel na straganie Po chwili z portfela już i śladu nie było. Czy ukradła go kobieta zmieniająca 50 zł. czy inny sprawca — dotąd nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Dziś wykład o ciekawym eksperymencie

Najpierw w radio, następnie w prasie poczęły się ukazywać niedawno wzmianki o **eksperymentalnej sprzedaży węgla na wsi,** podjętej w kilku punktach Polski przez „Wspólnotę Interesów". Eksperyment miał wykazać, czy w Polsce istnieje niewyzyskany jeszcze rynek zbytu dla węgla i czy też kraj nasycony jest dostatecznie węglem. Praktyczne znaczenie wyników eksperymentu musiałyby być duże; wywozimy bowiem węgiel po cenach niskich argumentując, że niedostateczna konsumpcja węgla w kraju i konieczność utrzymania w ruchu kopalń i zatrudnienia górników zmusza do eksportu za każdą cenę. Gdyby się okazało, że wieś polska może jeszcze wchłonąć znaczne ilości węgla, — kto wie — może całą naszą politykę węglową poddać trzebaby rewizji?

Na bardzo ciekawy ten temat wygłosi p. dyr. inż. Zbisław Roehr dziś, w poniedziałek 4 bm. o godz. 19 w sali wykładowej Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej 12 wykład pod tytułem „Doświadczenia Wspólnoty Interesów przy sprzedaży węgla na wsi". Po wykładzie odbędzie się dyskusja.

Na wykład zapowiedział swe przybycie szereg osobistości z życia gospodarczego Górnego Śląska. Wstęp wolny.

Olbrzymi pożar w Rybniku

Garbarnia „Salus" doszczętnie spłonęła

Ubiegłej niedzieli około godz. 5,15 rano rozległ się nad miastem Rybnikiem groźny dźwięk syreny, a równocześnie nad miastem zajaśniała wielka łuna, którą — jak stwierdzono — można było widzieć w promieniu 15 kilometrów. **Płonęła należąca do braci Żurków garbarnia i fabryka skór grubych — pełnych „Salus".** Pożar wybuchł o godz. 5,05 od zapalenia się nagromadzonych w ekstraktowni materiałów. Jeden z zatrudnionych robotników, widząc grożące niebezpieczeństwo, **odkręcił hydrant i usiłował płomienie ugasić.** Nie wiele to jednak pomogło, ponieważ nim zdołał ktokolwiek przyjść z pomocą — **robotnik ów wskutek doznanych poparzeń musiał ustąpić z placu.**

W tym czasie też zaalarmowano miejską straż pożarną, która w kilka minut znalazła się już na miejscu. Ponadto przybyły straże ogniowe z zakładów „Silesia" w Paruszowcu, z Zakładu Psychiatrycznego oraz z kilku okolicznych miejscowości. Wobec zamarznięcia kilku, znajdujących się w pobliżu hydrantów, **akcja straży była niezwykle utrudnioną.** Wodę musiano zapomocą motopompy i pomp z ręczną obsługą wydobywać z przepływającej obok rzeki Nacyny. **Mimo nadludzkich wysiłków straży pożarnej — nie zdołano rozprzestrzeniającego się coraz więcej strasznego żywiołu zlokalizować, tak że zabudowania fabryczne spłonęły po kilku godzinach doszczętnie.** Uratowano jedynie część gotowych skór z bocznych magazynów, maszyny natomiast, cały surowiec i chemikalia zostały strawione przez płomienie. Wskutek spalenia się fabryki **straciło przeszło 100 ludzi pracę.** Według powierzchownych obliczeń — straty spowodowane przez pożar dochodzą do półtora miliona złotych.

Fabryka była ubezpieczoną w Tow. Asek. „Przezorność". **O przyczynach powstania pożaru krążą liczne wersje,** co do których narazie wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy. Niewątpliwie prowadzone przez odnośne czynniki dochodzenia, wykażą czy pożar powstał tak, jak to powyżej podaliśmy — od motoru w ekstraktowni — czy też była inna przyczyna powstania groźnego ognia.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zapaliła się mieszcząca się obok druga fabryka a mianowicie zakłady meblarskie Wyleżycha gdyż silny wiatr kierował płomienie na tereny niezabudowane.

Wieść o pożarze sprowadziła na miejsce wypadku wielkie tłumy mieszkańców Rybnika, żywo komentujących przyczyny pożaru.

Wsprawie rozrachunku składek emerytalnych

W związku z nieścisłymi wiadomościami na temat przekazywania składek emerytalnych między Państwowym Zakładem Emerytalnym a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych i odwrotnie, Z. U. S. wyjśnia, że należne składki na rzecz Państwowego Zakładu Emerytalnego i Skarbu Państwa przekazuje **począwszy od r. 1935.** Ponieważ Zakład Ubezpieczeń Społecznych musi dokonać przelewu składek **za około 45.000 pracowników państwowych, wykonując indywidualnie za każdego pracownika skomplikowane obliczenia techniczne,** załatwienie tak wielkiej ilości spraw nie może być dokonane jednorazowo, lecz wymaga dłuższego okresu czasu, ograniczonego zarówno możliwościami technicznymi, jak i osobowymi Zakładu. **Należne składki Zakład przekazuje na rzecz P. Z. E. stale w równych partiach miesięcznych, starając się zlikwidować możliwie najszybciej powstałe w tym zakresie zaległości.**

Przekazywanie składek za pracowników państwowych, którzy wskutek rozwiązania stosunku służbowego, inwalidztwa lub innych przyczyn, mają otrzymać zaopatrzenie emerytalne z Państwowego Zakładu Emerytalnego, lub Skarbu Państw i którym składki za okres obowiązkowego ubezpieczenia w b. Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wpływają na zwiększenie wymiaru świadczeń emerytalnych, jest załatwiane natychmiast poza normalnym biegiem spraw.

Jednocześnie Z. U. S. podkreśla, że wszelkie uprawnienia żądania przekazania składek emerytalnych, jak i zaliczenia okresu przebytego w poprzednim ubezpieczeniu na mocy przekazanych składek, nie przedawniają się, a tym samym nie grozi w żadnym przypadku utratą tych uprawnień.

Popieraj handel polski!

Pobicie lekarza, śpieszącego do chorej

Ruda Śl., 4 stycznia.

W dniu 1 bm. zdarzył się w godzinach nocnych w Rudzie wypadek, nie notowany dotychczas na Śląsku. Mianowicie lekarz dr Dudzik został telefonicznie wezwany przez Antoniego Obsiadłego do chorej żony. Lekarz natychmiast udał się pod podanym adresem, a gdy znajdował się już prawie w połowie drogi do mieszkania chorej pacjentki, **został napadnięty przez Ignacego Obsiadłego, syna chorej i kolegę jego Jana Urbańczyka, którzy wszczęli z nim kłótnię, a następnie wybili mu dwa zęby, zadając mu równocześnie szereg ran po całym ciele.**

Powodem pobicia lekarza miało być rzekome znieważenie przez lekarza Ignacego Obsiadłego. Dr Dudzik zamiast do pacjentki musiał udać się do szpitala, celem leczenia samego siebie.

Wypadek powyższy wywołał wielkie oburzenie wśród mieszkańców Rudy.

Wytyczne lecznictwa zapobiegawczego Ubezpieczeń Społecznych

Warszawa, 4 stycznia.

Zgodnie z ostatnimi zarządzeniami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w sprawie planu lecznictwa na rok 1937, lekarz naczelny ubezpieczalni, wydając decyzję o przyznaniu leczenia sanatoryjnego i ustalając kolejność wysyłania chorych do Zakładów Leczniczych **opiera się w pierwszym rzędzie na opinii komisji lekarskiej, następnie zaś na danych o warunkach życia i pracy chorego.**

Leczenie sanatoryjne przyznawane ma być przede wszystkim chorym z ośrodków masowego skupienia ubezpieczonych, gdzie ogólne warunki sanitarne i warunki pracy ułatwiają szerzenie się chorób społecznych, np. osady fabryczne, kopalnie itp., a wśród nich w pierwszym rzędzie tym, którzy są gorzej uposażeni.

Pracownicy instytucyj społecznych, znajdujący się na kierowniczych stanowiskach, będą mogli otrzymywać dla siebie i dla członków swych rodzin świadczenia sanatoryjne tylko za uprzednim każdorazowym zezwoleniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Desperacki krok umysłowo chorej kobiety

Dnia 2 bm. około godz. 13.30 rzuciła się do stawu w Siemianowicach jakaś starsza kobieta w celach samobójczych. Przechodnie, widząc desperacki krok kobiety, pośpieszyli jej na pomoc i po pewnej chwili **udało się niedoszłą samobójczynię wyłowić z wody.**

Jak się okazało, była to 60-letnia wdowa Emilia Murek, **zdradzająca od dłuższego czasu chorobę umysłową.** Nieszczęśliwą kobietę odstawiono natychmiast do szpitala, skąd po udzieleniu jej pierwszej pomocy odesłano ją do domu.

Przyczyn tragicznego kroku Murkowej nie udało się stwierdzić.

Krwawy pościg za złodziejem

Katowice, 4 stycznia.

Brzęczek Józef, robotnik, zamieszkały w Boronowie, zgłosił na posterunku, że 31 grudnia, kiedy około godz. 21 wszedł do mieszkania schwytał na kradzieży zegarka i pieniędzy nieznanego osobnika, który na jego widok usiłował zbiec. Brzęczek począł ścigać złodzieja, dopędził go w polu, a wydarłszy z ręki złodzieja dłutko zadał mu kilka ciosów w głowę.

Złodziej broniąc się, ugodził Brzęczka nożem w nogę, rękę i podbródek a następnie oddalił się w niewiadomym kierunku. Rany udał się więc na posterunek, by zgłosić o wypadku, a ponieważ silnie krwawił, odstawiono go do szpitala w Koszęcinie. Stan jego nie jest groźny. Sprawcy dotychczas nie schwytano, ale prawdopodobnie nie ujdzie on ręki sprawiedliwości, gdyż opis rabusia, znany władzom bezpieczeństwa, ułatwi ujęcie go. Był to mężczyzna krępej budowy, około 160 cm wysoki, bez zarostu, ubrany w szary płaszcz, szal i dżokiejkę, długie ciemne spodnie i mówił dialektem śląskim.

RADIO KATOWICE

Poniedziałek 4 stycznia.

KATOWICE. Godz. 6.00 Sygnał czasu i kolęda „Mierzna cicha". 6.03 Płyty. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 do 8.00 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Uroczyste marsze" — wykona orkiestra wojskowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Dziecko a szkoła" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.58 i 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Płyty. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Zespół Pawła Rynasa. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert salistów. 17.50 Odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Felieton. 18.30 Płyty. 18.50 „Sołtys w gromadzie" — pogadanka. 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Koncert miejej orkl R. P. 20,45 Dziennik wieczorny. 20.55 Poryńskich chłopców". 22,00—23,00 Koncert symfoniczny, gadanka aktualna. 21.30 Koncert chóru

Repertuary teatrów i kin

Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

Wtorek, dnia 3 stycznia „Madame Butterfly" o godzinie 20.

Środa, dnia 6 stycznia: „Podwójna buchalteria" o godz. 15.30 dla Zakł. Hohelohe.

Środa, dnia 6 stycznia: „Podwójna buchalteria" o gozo. 20 dla K. P. W.

Czwartek, dnia 7 stycznia: „Dama kameliowa" premiera o godz. 20.

„Madame Butterfly".

We wtorek 5 stycznia o godz. 20 wystawia zespół artystów warszawskich operę G. Pucciniego „Madame Butterfly" w pierwszorzędnej obsadzie, z występem primadonny scen stołecznych p. L. Zamorskiej w partii tytułowej, znakomitym tenorem A..atolem Wrońskim w partii Pinkertona, oraz z p. Eugeniuszem Płońskim, pierwszym barytonem scen polskich i zagranicznych. Reżyseria p. Bol. Folańskiego, który odśpiewa partię Bonzy. Dyryguje znakomity kapelmistrz W. Berdiajew.

„Dama kameliowa".

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. dr. L. Pobóg Kielanowskiego, dramat w 5 aktach Al. Dumasa (syna) „Dama kameliowa" z p. Barwińską w roli tytułowej.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

CHORZÓW, wtorek, dnia 5 stycznia „Podwójna buchalteria" o godz. 20.

RYBNIK, piątek, dnia 8 stycznia „Podwójna buchalteria" o godz. 20.

BIELSKO — poniedziałek dnia 11 stycznia: „Dama kameliowa" o godz. 19.30.

CHORZÓW — wtorek, dnia 12 stycznia: „Dama kameliowa" o godz. 20.

Miejski Dom Ludowy w Chorzowie

REPERTUAR TEATRU:

W środę (Święto Trzech Króli) o godz. 20 opera G. Pucciniego „Madame Butterfly" z Lilianą Zamorską w roli tytułowej. W pozostałych głównych rolach: Eugenia Hoffmanowa — Suzuki, Anatol Wroński — Pinkerton, Edmund Płoński — konsul, Bolesław Folański — książę Yamadori. Dyryguje znakomity kapelmistrz Walerian Bierdajew. Bilety do nabycia w kasie teatru w dni powszednie od godz 11—10 i od 18—20. Zamówienia telefoniczne pod nr. 414.60.

Kinoteatry w Katowicach

od dnia 1 stycznia 1937 r.

CASINO: „Dwa dni miłości" (Sen nocy Sylwestrowej" (Sen nocy Sylwestrowej).

CAPITOL: „Moja gwiazdeczka".

COLOSSEUM: „Ada to nie wypada".

RIALTO: „Konfetti".

STYLOWY: „Robert i Gloria".

UNON: „Rozwód z przeszkodami".

DĘBINA Dąb: „Nie zapomnij o mnie", Buster Keaton.

Inne miasta.

BIAŁA — MIEJSKIE: „Konfetti".

BIELSKO — RIALTO: „Sen nocy Sylwestrowej". — APOLLO: „Panna Lilli".

BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Świat jest zakochany" i „Cowboy bohater".

CHORZÓW — APOLLO: „Walc nad Newą", „San Francisco". — ROXY: „Mayerling", „Złotowłosa brzdąc". — DELTA: „Toni z Wiednia".

HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Słowik Wiednia", Film Plastyczny. — RIALTO: „Śmiertelny skok", „Bohaterska Brygada".

MYSŁOWICE — ODEON: „Pod dwiema flagami". — HELIOS: „Mały król". — CASINO: „Dla Ciebie Mario" (Ave Maria).

MIKOŁÓW — ADRIA „Walc nad Newą"

NOWA WIEŚ — PIAST: „Tylko raz kochała", „Burza nad światem". — SIENKIEWICZ: „Ave Maria"

PAWŁÓW — EDEN „Czarne Róże" i „Droga bez powrotu".

PIOTROWICE — METROPOL: „Braterstwo Krwi" i nadprogram.

PIOTROWICE — METROPOL: „Cały Paryż śpiewa", „Byli sobie dwaj hultaje".

RYDUŁTOWY — APOLLO: „Barbara Radziwiłłówna", „Z miasta młodości".

RADZIONKÓW — CASINO „Panna Lili".

ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Księżniczka Obara", „Miłość za 2 dni". — COLOSSEUM: „Kain i Mabel", „Cowboy bohater". — WAWEL: „W blasku słońca", „Jak w siódmym niebie".

ZARLEJ — APOLLO: „Melodie z nad Dunaju" „Casino de Paris".

Wysokie zwycięstwo A. K. S.-u nad mistrzem Łotwy

A. K. S. (Chorzów) — Olimpia (Libawa) 5:0 (1:0)

Olimpia: Łazdiņš; Laumanis, Tils; Zinis, Beze, Dzervens; Zins, Verner, Dudanec, Vitols, Kikuts.

A. K. S.: Polak; Knast, Stolarczyk; Bendkowski, Kuchta, Szaton, Morcinek, Spodzieja (Piątek), Piątek (Wostal), Pytel, Marszel.

Bramki zdobyli: Piątek — 3, Wostal i Pytel — po jednej. Sędzia p. Linke. Publiczności 2.000.

Pierwszy występ mistrzowskiej drużyny Łotwy zakończył się dotkliwą porażką gości. Na usprawiedliwienie jednak tak niekorzystnego wyniku można przytoczyć cały szereg okoliczności łagodzących, a więc przede wszystkim — zmęczenie długą podróżą, poza tym pokryte mokrym śniegiem, oślizgłe boisko, które dla Łotyszów, przyzwyczajonych do gry szybkiej, opartej raczej na indywidualnych przebojach — było poważną przeszkodą. Benjaminek Liis, a przede wszystkim jego atak — zagrał pierwszorzędnie; forma chorzowian była więc widoczną niespodzianką dla gości. — A. K. S., zresztą, znacznie lepszy technicznie — na śniegu i wodzie czuł się doskonale.

Goście pod względem fizycznym przedstawiali się lepiej od Ślązaków, technicznie jednak byli znacznie słabsi. Najlepszą częścią drużyny było trio obronne; bramkarz doskonale wyłapywał górne strzały, odnosimy jednak wrażenie, że przyziemne „szczury" niezbyt poszłyby mu w smak. Pomoc pracowita, ale surowa; atakowi brak myśli przewodniej — najlepszy jeszcze lewy łącznik — Vitols; świecący poważną syną Zins dobry w polu, pod bramką parę razy spudłował fatalnie.

U miejscowych — Polak w bramce miał więcej zatrudnienia, niż na to wskazywały wynik, spisał się jednak bez zarzutu. Obrona zbyt nonszalancka. Pomoc dobra, rylował w niej środkowy — Kuchta. — Atak, szczególnie po przerwie, zagrał pierwszorzędnie. Jedynym słabym punktem był Spodzieja, natomiast Piątek i Marszel — wręcz doskonali. Gra ataku chorzowian jest miła dla oka, a równocześnie skuteczna.

W pierwszej połowie miejscowi odrazu panowują boisko i już w 1 minucie Piątek mal nie zdobywa bramki. Goście grają ostro, to też słabsi fizycznie chorzowianie respektują Łotyszów. Ci jednak grają początkowo bardzo słabo i prowadzenie, uzyskane przez Piątka z podania Marszela w 22 minucie, przychodzi nawet zbyt późno. Ataki miejscowych nie są skoordynowane, odczuwa się brak Wostala, Spodzieja nie może go zastąpić i zaprzepaszcza wiele sytuacyj. Goście otrząsają się z przewagi i stwarzają parę niebezpiecznych momentów, jednak bramkarz A. K. S.-u Polak jest na wysokości zadania.

Po przerwie gra Wostal i ataki AKS-u zyskują odrazu na sprawności. Już w 4 minucie Piątek ładnie przedłuża strzał Marszela. Pod bramką gości jest bardzo gorąco, aż w 8 min. Wostal dostaje piłkę od Pytla, myli bramkarza i kolanem (!) podwyższa wynik do 3:0. Olimpia niezrażona tym — prowadzi nadal grę otwartą, gra chwilowo się wyrównuje, żeby pod koniec stać się znowuż popisem chorzowian, którzy w 20 min. przez Piątka i w 43 przez Pytla pieczętują zwycięstwo swych barw. Sędzia słaby, zbyt jednak w grze nie przeszkadzał.

Przed meczem — zdołaliśmy od kierownika drużyny gości uzyskać krótki wywiad. — Pan Jakszewicz (polska rodzina z Dziśnieńszczyzny!) informuje nas, iż Olimpia jest pięciokrotnym mistrzem swego kraju i to w latach 1927, 28, 29, 33 i 36. — Najgroźniejszym jej rywalem (i to drużyną znacznie lepszą, jak zdążyliśmy zaobserwować podczas pobytu w Rydze) jest Rigas Futbola Club. W roku 1936 przeciwko Polsce grali jedynie bramkarz i prawy łącznik, naogół jednak Olimpia liczy 8 internacjonałów, z których kilku broniło barw Łotwy po 15 razy. Za najlepszą formację kierownik uważa obronę. Po meczu p. Jakszewicz jest mocno zdeprymowany i zapowiada pełną rehabilitację swej drużyny w meczu rewanżowym na Trzech Króli.

Mgr. C.

Ruch — S. S. V. Ulm 1:1 (1:1)

Drugi występ Ruchu z S. S. V. Ulm przyniósł wynik remisowy 1:1 (1:1).

Ruch w przeciwieństwie do pierwszego meczu w Stuttgarcie zagrał tym razem o wiele słabiej i prześladował go wybitny pech, który uniemożliwił zdobycie zasłużonego zwycięstwa. Dotyczy to szczególnie ataku, który okazał wiele respektu przed grającą bezwzględnie obroną miejscowych. Jedyną bramkę dla Ruchu zdobył znów Wilimowski. Nie długo po tym Niemcy wyrównali ze strzału prawoskrzydłowego. Wszelkie calsze ataki obydwu stron nie dają rezultatu.

Wynik ten, chociaż nienadzwyczajny, gdyż osiągnięty został z drużyną gorszą, aniżeli V. F. B. — kończy tournee Ruchu w Niemczech. Tournee to trzeba uznać za udane i stwierdzić, że mistrzowska drużyna Polski nie zawiodła pokładanych w niej nadziei i godnie reprezentowała barwy polskie zagranicą.

Jeden mecz mistrzowski i pięć towarzyskich

ŚLĄSK TARN. GÓRY — SLAVIA RUDA 2:3 (1:2).

Było to jedyne spotkanie o mistrzostwo klasy A wczorajszej niedzieli. Gospodarze mimo lekkiej przewagi, zwłaszcza w drugiej połowie, musieli uznać wyższość gości, którzy zwycięstwo swe zawdzięczają taktycznie lepszej grze. U gospodarzy raziła zbyt ostra gra na skutek, której środkowy pomocnik Slavii doznał kontuzji i Slavia zmuszona była grać w dziesiątkę.

Publiczność dopatrując się w sędziowaniu p. Meska forytowania Slavii przybrała wobec niego po zawodach groźną postawę, a nawet miały być w użyciu kamienie!

Zwycięstwem tym przypieczętowała Slavia ostatecznie kwestię zdobycia przez nią mistrzostwa jesiennego.

22 MAŁA DĄBRÓWKA — 09 MYSŁOWICE 13:1 (4:1).

Gra toczyła się na rozmokłym boisku i sprawiała wrażenie treningu na jedną bramkę. Gospodarze górowali nad gośćmi o całą klasę i na wynik ten w zupełności zasłużyli.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — POLICYJNY KS. KATOWICE 2:2 (1:1).

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Do zawodów tych przystąpił Śląsk w identycznym składzie jak przeciwko Amatorskiemu KS. i mimo to musiał zadowolić się jedynie wynikiem remisowym. Gra była zupełnie równorzędna i wynik ten należy uważać jako właściwe odzwierciedlenie stosunku sił. Boisko na skutek fatalnych warunków atmosferycznych przedstawiało jedną wielką kałużę przez co gra ucierpiała na tym bardzo. Zdobywcami bramek u Śląska byli: Krosny i God.

STRZELEC PIEKARY — ODRA PIEKARY 10:0 (3:0)

Derby lokalne tych zespołów zakończyły się niespodziewanie dwucyfrowym wynikiem, co w pierwszym rzędzie przypisać należy złym warunkom atmosferycznym. Strzelec, który jest obecnie w dobrej formie i zajmuje drugie miejsce będzie miał wiele do powiedzenia w drugiej serii mistrzostw.

WAWEL NOWA WIEŚ — IFC. KATOWICE 5:3 (3:1).

Wawel do zawodów tych wystąpił z czterema rezerwowymi, bez braci Heriszów, Rzeźniczka i Woryny i mimo tego zdołał pokonać ambitnie walczący zespół katowicki. Gra była wyrównana a o wyniku zadecydowała skuteczniejsza gra ataku Wawelu. Zdobywcami bramek dla Wawelu byli Lefler (2) Kawka, Habraszka i Polok po jednej. Zawody prowadził dobrze p. Kurek z Chropaczowa.

ZGODA BIELSZOWICE — POGOŃ NOWY BYTOM 7:1 (1:1).

Pogoń potrafiła tylko do przerwy stawić czoło Zgodzie. Po przerwie pozwoliła opanować grę gospodarzom, którzy w krótkich odstępach czasu zdobyli dalszych 6 bramek, które ostatecznie zadecydowały o końcowym wyniku. Bramkami podzielili się Gadacz, Urbański i Kloze i Nowak.

MECZ POJEDNANIA W SZOPIENICACH

W święto Trzech Króli odbędzie się na boisku H. K. S. ciekawy mecz pomiędzy Harcerskim Klubem Sportowym a K. S. Kościuszko.

Zawodami tymi kończą obydwa kluby swoją historię i od następnej niedzieli 10 stycznia rozpoczną już działalność jako nowy klub. Spodziewać się należy, że zawody te ze względu na swój charakter zgromadzą sporą ilość widzów.

PIERWSZY REMIS KANADYJCZYKÓW

KREFELD. Na stadionie lodowym w Krefeld w obecności 8 tys. widzów drużyna kanadyjska Kimberley Dynamiters rozegrała mecz z drużyną German-Canadian, remisując 2:2 (0:2, 0:0, 2:0).

F. K.

Uwagi na temat reorganizacji piłkarskich mistrzostw Śląska

Dokończenie.

Te znajdą się wszędzie, są też i w nowym projekcie ale tylko z punktu widzenia interesów klubów ligi śląskiej. Zarząd Śl. OZPN. nie kierował się jednak dobrem kilku klubów lecz ogółu a że niektórzy zostali może pokrzywdzeni na to niema rady. Są jednakże i ujemne strony, projekty którym naszym zdaniem dadzą się przy dobrej woli usunąć.

Mianowicie, przez rozdzielenie ligi śląskiej na dzieli się takie zespoły, jak Koszarawa, Concordia, Naprzód, Słowian, które nadawały ton rozgrywkom. Przez to rozdzielenie, istnieje obawa, że zmniejszy się atrakcyjność całych rozgrywek, które punkt kulminacyjny osiągną dopiero przy ostatecznych rozgrywkach eliminacyjnych. Zmniejszenie atrakcyjności równa się zmniejszeniu frekwencji publiczności na tych zawodach co dotkliwie odczuwają kasjerzy klubów. Wobec tego, należałoby 2 grupy okręgu przemysłowego podzielić tak, by drużyny najlepsze nie były rozpione w jednej grupie.

Komplikacje z nowym systemem rozgrywek mogą zajść w grupie bielsko-rybnickiej. W razie ewentl. spadku z tej grupy 2 drużyn jednego z wymienionych podokręgów zajdzie potrzeba zdecydowania dodatkowo jednej drużyny więcej, od klasy A począwszy.

Spadek i awans

Jak wyżej wspomnieliśmy, mistrz ligi śląskiej ostaje wyłoniony po rozgrywkach eliminacyjnych 8 mistrzów grupowych.

Do klasy A spadają z każdej grupy ligi śląskiej po dwa zespoły stojące na ostatnim miejscu w tabeli — po to by zrobić miejsce mistrzom grupowym klasy A, których będzie ogółem 6.

Jest to system dobry bowiem zmusza on drużyny ligi śląskiej nietylko do utrzymania swej normalnej formy lecz do robienia stałych postępów gdyż znalezienie się już na 6 miejscu grozi spadkiem do klasy niższej.

Należy jednak wyrazić obawę by system ten z czasem nie zawiódł, gdyż kluby, w obawie znalezienia się na 2 miejscu od końca, co grozi spadkiem do klasy niższej, skąd powrót jest bardzo ciężki, będą stosowały środki bezwzględne i znowu możemy stać się świadkami gorszących zajść, które się teraz piętnuje:

Spraw awansu i spadku do niższych klas przedstawiać się będzie w ten sposób, że mistrz B ligi i B klasy będzie wchodził automatycznie w miejsce klubu spadającego z klasy A względnie B ligi. System ten jest już przyjęty od dłuższego czasu na Śląsku i okazał się dobrym.

Kto najwięcej skorzysta z reformy mistrzostw

Jesteśmy przekonani, że Śl. OZPN., przeprowadzając reformę, bynajmniej nie myślał o tym, aby specjalnie kogoś uprzywilejować ale zawsze się tak składa, wszelkie reformy przynoszą jednym większą korzyść niż innym.

W danym wypadku faworyzuje się mimowoli podokręgi rybnicki i bielski. Te podokręgi będą miały odtąd bardzo łatwą drogę do ligi śląskiej, a co najważniejsze, 3 zespoły obydwu tych podokręgów odrazu stały się kandydatami do tytułu mistrza śląska mając możność zakwalifikowania się do rozgrywek o wejście do ligi państwowej! Tego kluby BBTS, Koszarawa, Concordia — nie spodziewały się nigdy. Mamy jednak nadzieję, że przyczyni się to do znaczniejszej popularyzacji sportu piłkarskiego w tych podokręgach a w podokręgu rybnickim szczególnie.

Jak widzimy nowy projekt ma zadanie nietylko dokonać reformy mistrzostw ale przyczynić się do zwiększenia zainteresowania sportem piłkarskim. Sądzimy, że cel ten osiągnie.

CZY PROJEKT ZOSTANIE ZAAKCEPTOWANY?

Jest to sprawa najważniejsza i absorbuje w tej chwili zainteresowany ogół. Przypuszczać jednak należy, że zatwierdzenie tego projektu nie natrafi na poważniejsze przeszkody ze strony klubów. Jest pewnym, że za projektem wypowie się klasa A, B-liga, podokręgi Bielsko i Rybnik, a to wystarczy. Być może że znajdą się głosy sprzeciwu ze strony ligi śląskiej, ale przy dobrej chęci władz piłkarskich drobne usterki dadzą się usunąć ku ogólnemu zadowoleniu.

* * *

Zazwyczaj wszelkie reformy dokonywane były na podstawie obserwacji „góry" i pod tym kątem widzenia przeprowadzało się wszelkie reformy, naginając „dół" do zmienionych warunków „góry". Tak na nieszczęście zawsze było w naszym piłkarstwie. Obecna reforma Śl. OZPN. poszła inną drogą i została dokonana od „dołu", który przecież jest podstawą każdej dziedziny życia.

Reasumując, stwierdzić trzeba co następuje:

Projekt jest dobry, uwzględnia bowiem postulaty klubów klas niższych, które odtąd będą miały łatwiejszy dostęp do wyższych, co jest koniecznem z uwagi na nieprzebrany rezerwuar ustalentowanych młodych graczy w tych klubach. Gracze ci tylko w meczach poważniejszych mają możność szlifowania swego talentu, dla dobra piłkarstwa.

Oczekujemy z zaciekawieniem uchwał Walnego Zgromadzenia, na którym rozważą się losy tego doniosłego, dla piłkarstwa na Śląsku projektu.

INNE WNIOSKI NA WALNE ZGROMADZENIE.

1) Już na Walnym Zebraniu w roku 1935 wystąpił Zarząd Śląskiego O. Z. P. N. z wnioskiem wprowadzenia ścisłej kontroli klubów — został on jednakże odrzucony. Mamy obawę, że ten sam los może spotkać ten wniosek i teraz, chociaż właśnie w interesie klubów leży, by wniosek został uchwalony, umożliwić Zarządowi wgląd w księgi kasowe.

2) Sprawa Robotniczego Podokręgu autonomicznego PZPN. jakoś nie może znaleźć ostatecznego załatwienia i toczą się ciągle spory między Śl. O. Z. P. N. o podokręg, którego mistrz jak wiadomo walczy o wejście do ligi państwowej. Chce temu położyć kres Zarząd Śl. OZPN. który przygotował wniosek na Walne Zgromadzenie PZPN. by Podokręg ten podlegał Śląskowi a nie PZPN. jak to się dzieje obecnie. Gdyby to doszło do skutku mistrz tego podokręgu nie mógłby już brać udziału.

Ale jest rzeczą ciekawą, jak poradziłyby sobie tu w rozgrywkach o wejście do ligi państwowej. Śląskie władze piłkarskie z tym podokręgiem, gdyby on został wcielony do Śl. OZPN. i gdzie umieściłyby go, gdyż nowy projekt rozgrywek mistrzowskich nie przewiduje dodatkowej grupy a utworzenie wprowadzić by mogło komplikacje.

3) Wniosek Śląska na Walne Zebranie PZPN. o dopuszczenie 2 drużyn do rozgrywek o wejście do ligi państwowej z takich okręgów które posiadają ponad 100 klubów — jest słuszny. Chodzi tutaj o Śląsk, który będąc największym ośrodkiem piłkarskim w kraju jest pokrzywdzony przez dopuszczenie jednej drużyny do rozgrywek eliminacyjnych, na równi z okręgami b. słabymi.

Wątpimy jednak, by wniosek ten znalazł uznanie u reszty okręgów z których żaden nie posiada 100 klubów.

Awantura na turnieju hukejowym w Krynicy

Dąb zajął pierwsze miejsce

W Krynicy na turnieju hokejowym podczas meczu Dąb — Jaworzyna doszło do niebywałej awantury.

Schodzącego z tafli Thompsona napadł podstępnie gracz Jaworzynki Zubek i uderzył Kanadyjczyka silnie w twarz tak, że wybił mu zęby i rozciął wargę.

Już podczas meczu zaszedł pomiędzy tymi graczami incydent spowodowany upadkiem obu graczy; incydent ten został jednakże załagodzony przez wzajemne podanie sobie ręki. Podstępny czyn gracza Jaworzynki rozniecił na nowo awanturę, do której przyłączyła się także i publiczność. Dopiero interwencja komisarza policji obecnego na meczu położyła kres tym zajściom.

Smutny ten mecz zakończył się zwycięstwem Dębu w stosunku 3:2.

Drugi mecz rozegrał Dąb w Krynicy w K. T. H. wygrywając 5:4 (1:1, 1:3, 3:0). Bramki strzelili: Kasprzycki 2, Smith, Arlt, Grodowski. W ten sposób Dąb wygrał krynicki turniej noworoczny. W tym samym turnieju K. T. H. wygrała z wileńskim Ogniskiem 6:1, które wygrało z kolei z Jaworzynką 1:0.

MISTRZOSTWO LWOWA W HOKEJU

W piątek wieczorem odbyły się dalsze mecze we Lwowie o mistrzostwo okręgu w hokeju lodowym. Ukraina wygrała z Kresami 2:0, bramki zdobyli Marcyniak i Marecki. Mecz Czarni — Lechia miał przebieg niezwykle ciekawy i stał na wysokim poziomie Po wyrównanej grze wygrali Czarni 3:2 (2:2 1:0, 0:0) — Bramki dla Czarnych zdobyli: bracia Jałowi i Lemiszko Dla Lechii — Pierczak i Sokołowski Czarni wygrali dzięki lepszej taktyce Sędziowali pp. Weisberg i Kuchar. Widzów 1500.

O MECZ ŁYŻWIARSKI POLSKA — ŁOTWA

Łotewski Związek Łyżwiarski zaproponował Związkowi Polskiemu rozegranie międzypaństwowego meczu w jeździe szybkiej na lodzie. Polski Związek w zasadzie przyjął propozycję i ze swej strony zaproponował jako termin meczu — koniec lutego 1937 roku oraz start z każdego państwa po dwóch zawodników i jednej zawodniczce Mecz odbyłby się prawdopodobnie w Rydze Ostateczna decyzja w tej sprawie zależeć będzie od najwyższych czynników naszego sportu

PAŃSTWOWY URZĄD W. F. USTANAWIA NAGRODY DLA ARTYSTÓW

Państwowy Urząd WF i PW, który zasłużył się już wybitnie w sprawie zbliżenia pomiędzy kulturą fizyczną a kulturą artystyczną, organizując specjalne obozy letnie dla młodych adeptów sztuki, oraz urządzając wystawy ich prac, poszedł obecnie jeszcze dalej w tym kierunku. Dyrektor Państwowego Urzędu WF. postanowił mianowicie ufundować corocznie trzy nagrody w wysokości 2000 zł każda za: a) najcelniejsze dzieło plastyczne, b) najpiękniejszy utwór literacki, c) najpiękniejszą pieśń-hymn (tekst łącznie z muzyką) na tematy WF. i PW. oraz sportowe.

Dla przyznania każdej nagrody powołane będą komisje, złożone z delegatów odpowiednich instytucyj fachowych.

Niezależnie od tego Państwowy Urząd WF. zamierza urządzić corocznie w listopadzie w związku z wystawami prac obozowych artystów plastyków specjalne wieczornice, na których mogliby się popisywać produkcjami, związanymi z pobytem na obozach i udziałem w ćwiczeniach fizycznych młodzi artyści teatralni, muzycy, poeci, literaci i dziennikarze.

DOCHODY JOE LOUISA

Pomimo przegranej niedawno walki ze Schmelingiem murzyn Leouis w dalszym ciągu cieszy się olbrzymim powodzeniem wśród amerykańskich zwolenników boksu. Louis od pewnego czasu rozgrywa dość częste walki z przeciwnikami słabszej klasy. mimo to mecze jego cieszą się nieustannym powodzeniem i frekwencja widzów Mecze te przynoszą Louisowi niemałe dochody. I tak: w spotkaniu z Eddie Simms z Cleveland. Louis wygrał przez ko w 26 sekundzie, a honorarjum jego wyniosła 20,000 dolarów Po przegranej ze Schmelingiem Louis zarobił na rozegranych do obecnej chwili meczach niezła sume około 325 000 dolarów — Wkrótce Louis walczyć ma w Hollywood z Rosenbloomem Za mecz ten zagwarantowano mu z góry honorarium w wysokości 100,000 dolarów Ponadto w najbliższych miesiącach Louis walczyć ma z Finlandczkiem Baerlundem i Niemcem Neuselem.

GLEN MORRIS ZDOBYWCA NAGRODY SULLIVANA

Corocznie przyznawana jest w Ameryce nagroda Sullivana dla najlepszego amerykańskiego sportowca. którego wybierają w głosowaniu kierownicy amerykańskiego życia sportowego w liczbie około 600 osób. Za 1936 nagrodę zdobył Glen Morris, uzyskując 1106 pkt., przed Owensem który — mimo przejścia na zawodowstwo — osiągnął 1013 pkt. Na trzecim miejscu w głosowaniu ulokował się pływak Medica — 301 pkt na czwartym tenisistka Jacobs. Glen Morris jest rekordzista świata w dziesięcioboju, a przeto najwszechstronniejszym atleta

Na kiepskiej tafli lodowej

POGOŃ KATOWICE ZWYCIĘŻA W RYBNIKU

Wczoraj gościła w Rybniku drużyna Pogoni, która rozegrała propagandowy mecz z miejscową Rybniczanką. Zwycięstwo przypadło drużynie katowickiej w stosunku 6:4. Mecz rozegrany został w fatalnych warunkach atmosferycznych. Przez cały czas lekka przewaga Pogoni. Bramki strzelili: dla Pogoni Urdzoń, Smith, Wycisk i Ludwiczak; dla Rybniczanki: Kartynek i Grabiec.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA DĘBU W KRAKOWIE

Dąb rozegrał wczoraj w Krakowie rewanżowy mecz z Cracovią i uległ jej w stosunku 0:3. Warto nadmienić, że w zespole katowickim grał Kanadyjczyk Thompson. — Lodowisko krakowskie było w dniu meczu w fatalnym stanie, a krążek wprost tonął we wodzie. Bramki strzelili: Kowalski, Toni i Michalski. Mecz ten ze względu na kiepski stan lodu rozegrano tylko w dwóch tercjach.

B. K. S. Budapeszt — Pogoń Lwów

5:3 (0:1, 3:1, 2:1)

W ubiegłą sobotę mistrzowska drużyna Węgier B. K. E., która przebywa na tournee w Polsce rozegrała trzeci z rzędu mecz hokejowy we Lwowie z tamtejszą Pogonią. Mecz stał na wysokim poziomie i zakończył się zwycięstwem Węgrów 5:3 (0:1, 3:1, 2:1). Bramki strzelili: Rona 3, Miklos i Jemy po jednej — dla Węgrów, dla Pogoni Sabiński 2, Krasucki 1. Pogoń tylko w pierwszej i trzeciej tercji umiała nawiązać równą walkę. Węgrzy pozostawili we Lwowie bardzo dobre wrażenie. — Wczoraj późnym wieczorem B. K. E. rozegrał mecz z reprezentacją Lwowa, po czym wraca do Katowic na rewanż z hokeistami śląskimi, którym — jak wiadomo — uległ w stosunku 2:5.

Przeciętne wyniki lekkoatletyczne na świecie w ostatnich latach

100 mtr.	11,04	10,98	11,18	11,03	10,95
200 mtr.	23,35	22,9	22,85	22,54	22,85
400 mtr.	51,56	50,9	51,0	50,61	51,1
800 mtr.	2:00,8	2:00,9	1:59,6	1:59,4	1:58,6
1.500 mtr.	4:13,4	4:11,3	4:10,6	4:08,7	4:05,8
5.000 mtr.	16:09,8	16:05,4	15:59,3	16:01,9	15:47,8
10.000 mtr.	35:29,9	34:34,5	34:47,5	33:51,7	33:53,7
110 mtr. przez płotki	—	—	16,23	16,2	15,82
400 mtr. przez płotki	—	—	59,2	61,1	59,5
Kula	13,53	13,74	13,62	13,85	13,85
Dysk	41,27	42,06	42,013	43,02	42,06
Oszczep	55,04	55,52	55,74	57,71	57,15
Skok w zwyż	1.772	1,772	1,742	1,793	1,803
Skok w dal	6,73	6,68	6,63	6,78	6,79
Skok o tyczce	3,44	3,38	3,48	3,61	3,65

Wynik przeciętny został uzyskany z 10 najlepszych wyników na świecie w danej konkurencji. Lista ta pozwala się zorientować w jakich konkurencjach lekkoatleci poczynili naprawdę postępy. Wyniki asów bowiem dają pojęcie o przeciętnym rozwoju lekkoatletyki.

Stałe kursy narciarskie

Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy

Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie (Rynek Główny 25) organizuje w dniach od 17 stycznia do 15 marca br. stałe kursy narciarskie we własnym schronisku na Kalatówkach w Zakopanem pod kierownictwem austriackiego instruktora Karola Wiesera z Zell am See.

Terminy kursów są następujące: I. od 18. I. do 24. I.; II. od 25. I. do 31. I.; III. od 1. II. do 7. II.; IV. od 8. II do 14. II.; V. od 15. II. do 21. II.; VI. od 22. II. do 28. II.; VII. od 1. III. do 7. III.; VIII. od 6. III. do 14. III.

Kursy rozpoczynają się w każdy poniedziałek, o godz. 9 rano — ostatni dzień kursu przeznaczony jest na wycieczkę w teren pod kierownictwem instruktora-przodownika.

Opłaty za kurs wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w schronisku na Kalatówkach wynoszą: dla członków T. T. N. zł 55, dla członków zrzeszonych P. Z. N. zł 60, dla niezrzeszonych zł 70.

Każdy narciarz, chcąc wziąć udział w jednym z podanych kursów, przesyła zgłoszenie do T. T. N. w Krakowie, Rynek Gł. 25, z podaniem terminu kursu, wpłacając blankietem nadawczym P. K. O. Nr. 412.540 zaliczkę w wysokości zł 15 od osoby. Zgłoszony narciarz otrzymuje z T. T. N. poświadczenie zgłoszenia, które winien oddać gospodarzowi schroniska, celem przydzielenia miejsca.

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy zaznacza, że poczyniło starania celem uzyskania zniżek kolejowych z Krakowa do Zakopanego i z powrotem dla członków T. T. N. i zrzeszonych w P. Z. N.

Zw. Pogrzebowy i Dobroczynności Z. z. Katowice.

Nasz członek

Franciszek Kandora

zasnął w Bogu, przeżywszy lat 65.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 stycznia 1937 r. o godz 15 z domu żałoby przy ul. Górniczej 16. Zbiórka o godzinie 14,45 przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 40 (restauracja p. Rangola.

Zw. Pogrzebowy i Dobroczynności Z. z. Katowice.

Nasz członek

Artur Blutko

zasnął w Bogu, przeżywszy lat 60.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 stycznia 1937 roku o godzinie 13 z szpitala miejskiego w Katowicach przy ulicy Raciborskiej. — Zbiórka o godzinie 12,30 przy placu Dr Rostka.

ZIMOWY ZJAZD GWIAŹDZISTY DO ZAKOPANEGO

W dniach 6 i 7 lutego Polski Turing Klub organizuje zjazd gwiaździsty do Zakopanego urozmaicony specjalną punktacją za dojazd do Kuźnic i pobranie meldunku na Kasprowym Wierchu

Zjazd będzie pierwszą w r. 1937 imprezą punktowaną w specjalnym konkursie PTK. za udział w imprezach tej organizacji.

Oprócz plakiet pamiątkowych organizatorzy dysponują szeregiem cennych nagród.

PROPAGANDA SPORTU W TURCJI

W Ankarze odbyło się wśród wielkich uroczystości otwarcie stadionu sportowego, obliczonego na 30.000 widzów. Koszt budowy stadionu wyniósł z górą 4 miliony funtów tureckich. Urządzenia jego dostosowane są do wszystkich rodzajów sportów i stanowią prawdziwą dumę rządu tureckiego. Wspaniałe i bogato urządzone sale gimnastyczne, znajdujące się pod trybunami, są wyrazem najnowocześniejszej techniki sportowej ze szczególnym uwzględnieniem gimnastyki. Dzięki bezpośredniemu połączeniu z wodociągami, baseny posiadają stale bieżącą wodę, temperaturę której reguluje centralne ogrzewanie. Bieżnie posiadają specjalne tory dla biegów na krótkie dystanse, jak i długie odległości. Ankarski stadion jest czymś imponującym i potwierdza ogólne mniemanie, że Turcja stanie się narodem o kwitnącej tężyźnie fizycznej i sprawności sportowej.

I. Km. 185/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Ogłaszam, że we wtorek, dnia 12 stycznia 1937 r. o godz. 10-tej sprzedam publicznie w Świętochłowicach przy ul. Bytomskiej nr 28, następujące ruchomości:

1 biurko, 1 stół, 1 maszynę do zam. puszek, 1 beczkę śledzi słonych, pół beczki śledzi słonych, 1 wagę dziesiętną, 1 stół w fabryce, 2 wozy kryte do rozwożenia śledzi, 1 wóz roboczy, 1 wóz platformę, 1 imadło, 1 dywan satry, 1 kanapę starą, 1 maszynę „Singer", 1 maszynę do wyżymania, 1 parlkę, 1 szafę na ubrania, 2 walizki, 1 lampę, 2 nocne stoliki, 1 umywalkę — oszacowane na łączną sumę zł 1306.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godziny przed rozpoczęciem licytacji

(—) LYSZCZYNA, Komornik

(6140)

POSAD POSZUKUJĄ

Chłopak 16-letni poszukuje pracy, jakiejkolwiek. Zgłoszenia do P. Z. pod „Pilny".

Drugi występ hokeistów węgierskich w Katowicach

Jak już podawaliśmy, hokejowy mistrz Węgier B. K. E. z Budapesztu po ostatnim zwycięstwie nad Cracovią 2:1, nie mogąc przeboleć swej porażki z reprezentacją Katowic w dniu 30 grudnia ub. r. zwrócił się wczoraj telefonicznie do Śl. O. Z. H. L. z prośbą o rewanż. SLOZHL wyraził zgodę na powtórny przyjazd Węgrów do Katowic i w ten sposób dojdzie do ponownego sensacyjnego spotkania już **we wtorek, dnia 5 stycznia br. o godz. 20-tej na Sztucznym Torze Lodowym.** W meczu tym Katowice reprezentować będzie drużyna KKS. Pogoń z obu Kanadyjczykami i olimpijczykiem Ludwiczakiem oraz Wilimowskim, Kasznym, Urdzoniem, Góreckim i Wilczkiem na czele. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie gdyż, jak dowiedzieliśmy się, Węgrzy sprowadzili telegraficznie z Budapesztu po porażce w Katowicach dwuch doskonałych graczy obrońcę Bekeszego i napastnika Margot i, wzmocniwszy w ten sposób poważnie swą drużynę, dążyć będą za wszelką cenę do zwycięstwa. Po ostatnich zwycięstwach w Polsce spodziewają się zrewanżować śląskim hokeistom.

Wszyscy amatorzy hokeja oraz ci, którzy nie oglądali fenomenalnej gry Węgrów oraz naszych kanadyjczyków Thompsona i Smitha będą mieli okazję zobaczenia emocjonującego meczu. Spodziewany liczny udział publiczności na wtorkowym meczu niewątpliwie podniesie na duchu drużynę śląską i zachęci do wytężenia wszystkich sił w walce o zwycięstwo nad mistrzem Węgier. Bilety po cenach dostępnych dla każdego nabyć można już w przedsprzedaży F-my „Sport". Katowice, 3 Maja 22.